Redakcja Tel. 136-26, 102-26. Administracja Tel. 182-46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 GROSZ.

Echo

Rok XII Nr. 317

Łódź sobota 14 listopada 1936 r.

Largo Caballero powrócił do Madrytu.
Powstańcy przetną dopływ wody.
Bombardowanie opuszczonych przedmieść.

MADRYT 14.11. Ogłoszony w piątek o godz. 21,30 komunikat ministerstwa wojny podaje: wojska republikańskie podjęły dziś ofensywę w celu zaatakowania wojsk nacjonalistycznych na froncie Madrytu. Na prawym skrzydle zajęto wszystkie przewidziane w planie objekty. Nieprzyjaciel napróżno usiłował powstrzymać nasze posuwanie się naprzód. Po południu stoczono nad stolicą kilka walk powietrznych, w czasie których strąciliśmy 4 samoloty powstańcze. Kilka innych zostało trafionych i wycofało się na swe linie.

INSPEKCJA FRONTU

LONDYN 14.11, Jak donosi agencja Havasa hiszpański minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo odbył wczoraj rozmowę telefoniczną z ambasadą hiszpańską w Londynie, informując o przebiegu ofensywy wojsk rządowych. Minister dodał, iż wkrótce zamierza sam odwiedzić front. Largo Caballero, który przybył do Madrytu onegdaj wieczorem, dzień wczorajszy, jak donosi Havas, spędził na zwiedzaniu pozycyj rządowych pod Ciempazuelos, pod Aranjuezem, Sessena, w południe udał się do Vallecas. We wszystkich tych miejscowościach premier hiszpański konferował z przedstawicielami wojskowości. Ofensywa rozpoczęła się na wszystkich odcinkach frontu dookoła Madrytu.

FAŁSZYWE KOMUNIKATY WOJSK RZĄDOWYCH.

SEVILLA 14,1.. Gen. Queipo de Llano swe wczorajsze przemówienie przez radio poświęcił ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem. Generał stwierdził, iż po zmobilizowaniu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, rząd madrycki rozpoczął gwałtowny atak przeciwko liniom powstańczym nie tylko na odcinku frontu bezpośrednio sąsiadujących z Madrytem ale i na flankach. Powstańcy wszędzie stawiają zdecydowany opór. Nieprzyjaciel spotkał się z pozycjami nie do zdobycia. Został odparty z olbrzymimi stratami i musiał wycofać się pozostawiając na placu bitwy 300 zabitych. Wojska powstańcze wzięły licznych jeńców.

W ciągu dnia wczorajszego nad stolicą rozegrały się dwie bitwy powietrzne. Pierwsza z nich zaczęła się w godzinach rannych. Spotkało się 14 samolotów rządowych z taką samą liczbą samolotów powstańczych. Samoloty powstańcze strąciły 5 samolotów myśliwskich i jeden bombardujący, należących do sił powietrznych rządowych. Jeden z samolotów powstańczych powrócił poza ich linie zlekka uszkodzony.

Po południu jedna z eskadr powstańczych stoczyła walkę z 20 samolotami rządowymi, z których 4 zostały strącone. Spadł również wielki trzymotorowy samolot rządowy, wówczas gdy znajdował się ponad liniami powstańców. Wszystkie samoloty rządowe wkrótce potem wycofały się.

Podawszy te wiadomości gen. Queipo de Llano dodał: ciekawym jest, iż wiadomości nadane wieczorem przez Madryt wspominają o tej samej liczbie strąconych samolotów, twierdząc, iż to były nasze samoloty, wówczas gdy w rzeczywistości były to samoloty rządowe.

Mówiąc o sytuacji, jaka panuje obecnie w Madrycie gen. Queipo de Llano powiedział: wojska broniące Madrytu nie mają już żywności. Wkrótce pod tym względem sytuacja będzie rozpaczliwa. Pragnęliśmy uczynić wojnę jaknajbardziej humanitarną, ale wobec oporu z jakim spotkaliśmy się, będziemy zmuszeni uciec się do środków jakie narzuca sytuacja. Wkrótce przetniemy dopływ wody do Madrytu. Zobaczymy jak stolica będzie mogła się bronić bez żywności, bez wody a wkrótce i bez amunicji. Z drugiej strony im gwałtowniejszy będzie opór, tym gwałtowniejszą będzie nasza ofensywa.

POWSTAŃCY PRĄ NAPRZÓD.

TENERYFA 14.11. Według komunikatu ogłoszonego wczoraj o godz. 1,30 w ciągu dnia wczorajszego eskadry lotnicze powstańców strąciły nad Madrytem 13 samolotów rządowych. Na odcinku Guadalajara powstańcy zajęli miejscowość Siruota, na innych frontach sytuacja bez zmiany.

STRĄCONY SAMOLOT SOWIECKI.

SALAMANKA 14,11. Według komunikatu oficjalnego głównej kwatery wojsk powstańczych, na froncie 7-ej dywizji wojska rządowe rozpoczęły atak, który został odparty z dużymi stratami. Wśród 300 zabitych, którzy pozostali na placu boju było wielu cudzoziemców. Jednym ze strąconych samolotów rządowych był, według komunikatu, trzymotorowy sowiecki samolot bombardujący.

MIESZKAŃCY UCIEKLI Z PRZEDMIEŚĆ.

TOLEDO 14,11. Według wiadmości ze źródeł powstańczych przez cały dzień wczorajszy artyleria wojsk powstańczych ostrzeliwała silnym ogniem przedmieścia Madrytu, opuszczone całkowicie przez mieszkańców.

Powstańcy odparli atak oddziałów rządowych na Carabanchel Bajo zadając im ciężkie straty i zdobywając tank pochodzenia sowieckiego.

Samoloty powstańcze zrzuciły bomby na składy amunicji w dzielnicy Madrytu Montana, powodując wybuch.

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary 5.29, funty angielskie 25.81, franki szwajcarskie 121.60 (za 100), franki francuskie 24.57, za liry włoskie płacono 24.60 (za 100).

Urzędnik strzelił do nauczycielki.
Tragedia rodzinna przed dworcem Kolejowym.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI, 14. 11. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przywieziono pociągiem z Gródka Jagiellońskiego ciężko ranną 20-letnią absolwentkę gimnazjalną, nauczycielkę T. S. L. w Rodatyczach, Marię Zuchowską, ofiarę tragicznego zajścia na ul. Kolejowej, powstałego na tle niesnasek rodzinnych.

Od wielu lat mieszka w Gródku Jagiellońskim 38-letni urzędnik ruchu na stacji kolejowej Roman Poni z żoną i dziećmi. Częstym gościem w ich domu bywała szwagierka Poniego Maria Żuchowska, która dojeżdżała do Gródka z Rohatyna. Nienajlepsze stosunki panowały między małżeństwem Ponich, a teściem Żuchowskim, zażywającym w mieście ujemnej opinii, a nawet niedawno skazanym na 6 miesięcy więzienia za oszczerstwo rzucone na osobę sędziego w Gródku Jagiellońskim. Między Ponim a Żuchowskim panowały niesnaski na tle majątkowym, które znalazły echo w sądzie.

Wczoraj przedpołudniem odbywała się jedna z licznych rozpraw między Ponim a teściem. Poni zwolnił się rano ze służby na 2 godziny, a nie chcąc by wiedziano, że procesuje się z teściem oświadczył, że idzie do lekarza. W istocie jednak poszedł do sądu i tam spotkał się ze swą szwagierką Żuchowską. Po godz. 12 Poni opuścił gmach sądowy i skierował się w stronę stacji. W odległości kilkanaście kroków za nim szła Żuchowska.

Poni doszedł na schody budynku stacyjnego, po czym nagle zawrócił i podszedł ku Żuchowskiej. Zbliżywszy się do niej na odległość kilku metrów, wydobył z kieszeni browning i oddał do Żuchowskiej 2 strzały, raniąc ją ciężko w okolicę brzucha. Bezpośrednio po tym oddał do siebie trzeci strzał w usta i padł trupem na miejscu.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył natychmiast lekarz powiatowy który ciężko rannej Żuchowskiej udzielił pierwszej pomocy, po czym odwiózł ją pociągiem do Lwowa. Zwłoki Poniego, który był wzorowym urzędnikiem i cieszył się sympatią przełożonych oraz podróżującej publiczności, złożono w kostnicy. Policja wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia bezpośredniej przyczyny zamachu morderczego i samobójstwa Poniego.

Strajk pracowników masarskich zaostrzony
RZEŹNICY NIE CHCĄ PERTRAKTOWAĆ..

ŁÓDŹ, 14 listopada. Jak już podawaliśmy onegdaj w nocy wybuchł strajk pracowników zakładów rzeźniczo - wędliniarskich.

Strajk objął około 1000 pracowników we wszystkich większych zakładach w śródmieściu.

Wczoraj zwróciła się do Inspekcji Pracy delegacja strajkujących, przedstawiła wykaz przedsiębiorstw rzeźniczych, które zgadzają się na podpisanie umowy zbiorowej i zaznaczając, że Cech rzeźniczy przeciwstawia się podpisaniu tej umowy oraz prosi o interwencję. W związku z tym na wczoraj zwołana została konferencja, która z powodu nieprzybycia rzeźników (pracodawców) nie doszła do skutku i została powtórnie zwołana na dzień dzisiejszy.

Jak się dowiadujemy również i dziś konferencja ta się nie odbędzie gdyż mistrzowie rzeźniccy (Cech) odmówili przeprowadzenia w tej sprawie jakichkolwiek rozmów.

W związku z tym strajk się zaostrzył, przy czym w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego odbędą się zebrania na których omówione zostaną szczegóły dalszej akcji.

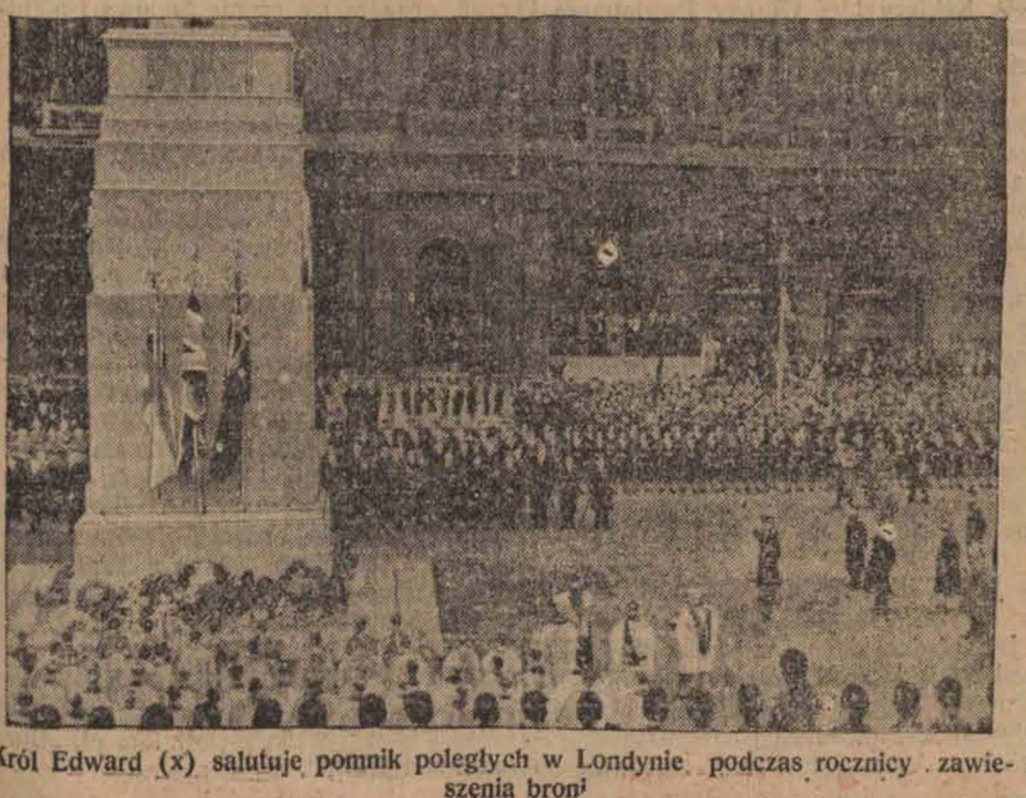
Na jutro również została wyznaczona konferencja z tymi pracodawcami, którzy wyrażają zgodę na podpisanie umowy zbiorowej.

Wczoraj odbyło się zebranie ekspedientek zatrudnionych w sklepach rzeźniczych. Na zebraniu tym postanowiono chwilowo do akcji strajkowej czeladników nie przyłączać się. Ostateczne decyzje co do dalszej akcji zapadną w początkach przyszłego tygodnia.

Okropny wypadek podczas ćwiczeń uczniów szkoły wojskowej

BUDAPESZT, 14.11. — Donoszą z miejscowości Tolna, że w czasie ćwiczeń uczniów szkoły wojskowej nastąpiło zetknięcie kabla telefonicznego z kablem o wysokim napięciu. Spośród trzech artylerzystów, uczniów szkoły czyszczących kabel, dwóch zostało zabitych, jeden zaś ciężko ranny.

Rocznica zawieszenia broni w Londynie



Król Edward (x) salutuje pomnik poległych w Londynie podczas rocznicy zawieszenia broni

Wczoraj zostały uchwalone stawki
DOBROWOLNEJ DANINY NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH.
Wynoszą one 50 procent stawek stołecznych.

ŁÓDŹ, dn. 14 listopada.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej odbyło się plenarne posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym. Porządek dzienny obejmował: przygotowania do jednorazowej zbiórki ulicznej, jaka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dn. 15 listopada, kontrolę wpłacanych świadczeń propagandę i wreszcie wolne wnioski.

Zbiórka, jaka przeprowadzona zostanie w dniu jutrzejszym, będzie zorganizowana przez podkomitety dzielnicowe na terenie swoich dzielnic. Niezależnie od agitacji ogólnej — podkomitety winny zorganizować akcję lokalną, w postaci udziału orkiestr i personelu teatralnego. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym w kawiarniach „Esplanadzie", „Grand-Cafe", „Ziemiańskiej" i cukierniach Piątkowskiego przy ul Nawrot i Placu Wolności przeprowadzać będą kwestę członkinie Rodziny Policyjnej.

Głównym jednak dochodem Obywatelskiego Komitetu będą świadczenia, jakie płacić będzie przemysł, handel, świat pracowniczy i szerokie rzesze lokatorów. Ażeby nikogo nie pominąć przy wymiarze specjalnej daniny na konieczną pomoc dla nagich i głodnych bliźnich, postanowiono utworzyć 13 podsekcyj zbiórki, które będą współpracowały z urzędami skarbowymi. Podsekcje te otrzymają od urzędów skarbowych wykaz płatników podatków i według tego wykazu wymierzą każdemu płatnikowi przypadające od niego kwoty według ustalonych przez ogólnopolski komitet norm świadczeń. Do każdego płatnika zostanie następnie wysłana deklaracja wraz z 5 dowodami wpłaty na konto czekowe PKO. 601500. Płatnik, wypełnioną deklarację zwrócić winien podsekcji, zaś przypadające na niego sumy wpłaca co miesiąc w 5 ratach lub jednorazowo na wymieniony rachunek. Kontrolę wpłaconych sum będą przeprowadzały podsekcje w porozumieniu z podkomitetami rozdzielczymi.

Sprawa ściągania danin wywołuje żywą dyskusję. Komitet, wyznaczając stopę świadczeń, nie posiada bowiem żadnej egzekutywy. W tej mierze jednak uchwalono, że nazwiska opieszałych lub opornych płatników podawane będą do wiadomości publicznej.

Uchwalone zostały następujące świadczenia na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym:

Opłaty od lokali jako świadczenia powszechne, opłaty od obrotu dla przemysłu, od świadectw przemysłowych dla handlu a dla wszystkich innych grup zarobkowych —od dochodu netto, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od opłat od lokali.

Normy daniny lokalowej w miastach będą następujące: Od 2 izb po 0,25 zł. miesięcznie od każdej izby w przeciągu 5 miesięcy, od 3 izb— 50 gr. miesięcznie od każdej izby, od 4 izb po 1,25 gr. miesięcznie od każdej izby, od 5 izb — 2,50 gr. miesięcznie od każdej izby w przeciągu 5 miesięcy.

Mieszkania jednoizbowe zostają z opłat wyłączone jako zamieszkałe przeważnie przez warstwy najuboższe. Obliczaniem i ściąganiem składek zajmą się Obywatelskie Komitety na podstawie materiałów, dostarczonych przez właściwe urzędy skarbowe. Zaznaczyć należy, że daniny lokalowe dla Łodzi zostały

o 50 proc. zmniejszone

w stosunku do opłat Warszawy.

W wypadkach, gdy mieszkanie większe zajmuje zubożały inteligent, lub bezrobotny przedstawiciel wolnego zawodu Komitet miejski ma prawo zmniejszenia świadczeń do wysokości 50 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacać będą świadczenia od obrotu, niezależnie od dochodu w wysokości 1—3 pro mile obrotu za rok 1935.

Przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu, według następujących norm: — Kategoria I —750 do 2,000 zł. kategoria II— a 100—300, kat. IIb i III zł. 40, kategoria IV wreszcie —zł. 5. Rzemieślnicy opłacać będą świadczenia w wysokości 1—2 pro mile od obrotu za rok 1935.

Wszyscy inni, a więc nie należący do przemysłu i handlu tj. pracownicy umysłowi, wolne zawody, właściciele nieruchomości itp. —ponosić będą opłaty od dochodu.

Za podstawę opłat służy dochód netto przyjęty za podstawę wymiaru podatku dochodowego tj. zmniejszony o kwotę podatku dochodowego i specjalnego.

Celem odciążenia najsłabszych finansowo, szczególnie pracowników umysłowych i fizycznych dochody netto do 400 zł. miesięcznie zostały wyłączone z opłat od dochodu, wskutek czego ta kategoria osób ponosić będzie tylko ciężary opłat od lokali.

Skala opłat od miesięcznego dochodu netto wynosi: od zł. 401—600 1 proc. miesięcznie. Od 601—1,000 1 i pół proc., od 1001— 2000 — 2 proc., od 2001— 3,000 3 proc. miesięcznie, od 3001—5,000 —4 proc. i ponad 5,000— 5 proc. miesięcznie.

Za podstawę do obliczenia opłat od właścicieli nieruchomości, wolnych zawodów itp. z wyjątkiem pracowników umysłowych przyjmuje się dochód za rok 1935.

Praca w komitetach będzie wykonywana honorowo.

Dnia 12 listopada r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

ś. † p.

Lucyna z Majewskich Matyskowa

dziennikarka i literatka, żona budowniczego

przeżywszy lat 63.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby, przy ul. Bednarskiej Nr. 24, w Łodzi. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 16 listopada o godz. 10-tej rano w Warszawie na cmentarzu ewangielicko-augsburskim z kaplicy Halprechtów do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

Mąż, córki, siostry i rodzina.

Dzień na szosach

województwa łódzkiego.

ŁÓDŹ 14.11. W dniu wczorajszym odbyła się z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego wycieczka senatorów i posłów grupy regionalnej łódzkiej oraz prasy na teren robót inwestycyjnych, prowadzonych przez Wydział Komunikacyjno-Budowlany Województwa.

W wycieczce wzięli udział na terenach sobie podległych starostowie poszczególnych powiatów (starosta łaski p. Rosicki, starosta sieradzki p. Łazarski, starosta piotrkowski p. Strzemiński, starosta tomaszowski p. Reinl) oraz prezydenci miast Pabianic — p. Futyma, Zduńskiej Woli p. Szaniawski, Piotrkowa — p. Fiszer i Tomaszowa — p. Rączaszek.

Na odcinku Łódź — Pabianice roboty są w pełni i budowa kilku mostów betonowych jest w toku. Szosa wykładana jest kostką bazaltową. Szosa z Pabianic do Łasku jest zupełnie wykończona, trasa z Łasku do Zduńskiej Woli jest jeszcze w robocie. Ciekawie przedstawia się budowa szosy betonowej ze Zduńskiej Woli do Sieradza, prowadzona przez firmę Ka-Te-Be.

Specjalna maszyna ubija płytę betonu szerokości 5 metrów, wygładza powierzchnię, a namioty chronią świeży beton przed promieniami słońca. Jest to robota prowadzona systemem amerykańskim.

Szosy Rzgów — Piotrków (kostka nie regularna) Piotrków — Tomaszów (asfalt) i Tomaszów — Łódź (asfalt i kamień łupany) są już wykończone i nie pozostawiają nic do życzenia.

Przyszły rok ma przynieść wykończenie robót drogowych na magistrali Łódź—Sieradz, co uprawni ruch przewozowy na tej linii. Mniejsze miasta (Łask, Sieradz itp.) otrzymają objazdy, by ruch dalekobieżny nie zatrzymywał się na wąskich uliczkach miasta.

Uczestnicy wycieczki wynieśli ogólne wrażenie, że nareszcie przystąpiono do energicznej walki z klęską bezdroża, która dawała się szczególnie Łodzi we znaki, i że za rok — dwa można będzie z Łodzi wyjechać w dowolnym kierunku z przeświadczeniem, że jazda będzie wygodna i pozbawiona niebezpieczeństw.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Podczas obrad francuskiej Izby Deputowanych doszło do bójek i awantur w związku z zarzutami dezercji w czasie wojny, postawionymi socjalistycznemu ministrowi Salengro. Zanosiło się na dymisję ministra wojny Daladieur, w końcu jednak udało się burzę zażegnać przez uchwalenie kompromisowych wniosków.

(—) Bilans handlu zagranicznego Polski wykazuje za m. październik ujemne saldo w wysokości 899.000 złotych.

(—) Min. Beck powrócił do Warszawy.

(—) Poselstwo japońskie w Warszawie zostanie podniesione do godności ambasady. To samo stanie się z poselstwem polskim w Tokio.

(—) Marszałek Śmigły - Rydz złożył wczoraj hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

(—) Premier Składkowski wydał okólnik w sprawie awansów funkcjonariuszów administracji ogólnej na dzień 1 stycznia. Przede wszystkim mają być uwzględnieni ci, którzy nie awansowali w przeciągu ostatnich 10 lat, aczkolwiek zajmowane przez nich stanowiska dopuszczały posunięcie ich do wyższej grupy uposażenia oraz tych, którzy przy przeprowadzeniu w roku 1934 zaszeregowania spadli do grupy niższej od zajmowanej poprzednio. Nie wyklucza to jednak podania kandydatur innych funkcjonariuszów, zasługujących na awans.

(—) Młody chemik łódzki p. Iżbicki wynalazł nowy sposób kotonizacji lnu, który według oceny fachowców daje całkowite rozwiązanie problemu. Kotonizowany len ma kalkulować się w cenie około zł 1.50 za kg, a więc taniej niż bawełna. Udatną próbę zastosowania 30 procent kotoniny do 70 procent bawełny przeprowadziła fabryka Stolarów.

(—) Święto patrona młodzieży katolickiej św. Stanisława Kostki obchodzony był w całej diecezji łódzkiej uroczyście.

Nabożeństwo w katedrze św. Stan. Kostki celebrował J. E. ks. biskup Ordynariusz. W dniu tym we wszystkich świątyniach diecezji łódzkiej odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkolnej, w czasie których zostały wygłoszone okolicznościowe przemówienia na temat: „Święty Stanisław Kostka wzorem młodzieży katolickiej". Młodzież szkół średnich i powszechnych w dniu tym była zwolniona od zajęć szkolnych.

W godzinach południowych w Domu Katolickim odbyła się reprezentacyjna akademia ku czci św. Stanisława Kostki, której otwarcia dokonał J.E. ks. biskup Ordynariusz.

Niezależnie od akademii reprezentacyjnej wszystkie szkoły zorganizowały akademie lokalne w gmachach szkolnych.

Śp. Lucyna z Majewskich Matyskowa.

Wczoraj zgasła niemal na posterunku swej długoletniej pracy literackiej śp. Lucyna z Majewskich Matyskowa.

Wszechstronnie wykształcona, władająca szeregiem obcych języków, utalentowana pisarka pomimo ciężkiej choroby, trawiącej Jej osłabiony organizm, nie wypuszczała z ręki ukochanego pióra do ostatnich chwil swego życia.. Przyswoiła naszej literaturze szereg arcydzieł angielskiej i francuskiej literatury, przy czym jej wrażliwy umysł przetrawiał oryginały i przelewał na papier w formie nieraz doskonalszej od oryginału. Skromna i cicha nie dążyła do rozgłosu i wiele z płodów swego ducha publikowała pod pseudonimami. Wytworny jej język specjalnie nadawał się do przyswojenia naszej literaturze utworów o głębokim podłożu filozoficznym. Najbardziej zawiłe rozważania trudnych autorów angielskich umiała oddać w formie przystępnej nic nie roniąc z głębokich myśli oryginału.

Z jej śmiercią tracimy prawdziwie wartościową jednostkę która walcząc z cierpieniami podstępnej choroby zmudnym trudem wzbogacała naszą literaturę w perły ludzkiego geniuszu. Niech jej ziemia polska od której nie oczekiwała zaszczytów i uznania, ale dla której poświęciła trud swego życia, lekką będzie.

Redakcja „Echa".

Odznaczenie.

P. Marian Staszewski, naczelnik wydziału gospodarczego Ł. W. E. K. Doj., został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym.

Konferencja w sprawie zatargu w Kochanówce odbędzie się we wtorek.

ŁÓDŹ 14 listopada. Wyznaczona na dziś w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce, została odłożona na dzień 17 listopada rb.

SZARY DZIEŃ.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 14. 11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 8 stopni powyżej zera. W ciągu ubiegłej nocy w śródmieściu najniższa ciepłota wynosiła plus 5 stopni.

Ciśnienie barometryczne utrzymało się na 750 milimetrach, zanosi się jednak na zmianę pogody. Spodziewane są opady deszczowe.

Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Kradzież 3100 zł. w tramwaju

Złodziej żyletką przeciął pasażerowi kieszeń.

ŁÓDŹ, 14.11. P. Pawłowski przybył onegdaj do Sieradza by wpłacić pewną kwotę za nabytą aptekę od p. Kocmorowskiego lecz nie zastawszy go powrócił do Łodzi. Tutaj w tramwaju jakiś rzezimieszek żyletką przeciął mu kieszeń i zrabował portfel zawierający 3.100 zł. gotówką.

Wisielec w porę odcięty.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 14 listopada.

— Nocy ubiegłej mieszkańcy domu Nr. 27 przy ul. Radwańskiej zauważyli w korytarzu jakiegoś mężczyznę, który usiłował powiesić się.

Desperata zdołano w porę odciąć ze sznura.

Desperatem okazał się Hugo Althoff, 30-letni majster fabryczny, ul. Radwańska 15, obecnie bez pracy, wskutek choroby umysłowej.

Próbował on już kilkakrotnie pozbawić się życia.

Nieszczęśliwego desperata przewiózł lekarz Pogotowia Miejskiego do szpitala zapasowego.

— Pozostawiony w mieszkaniu przy ul. Dworskiej 42, bez opieki rodzicielskiej Eugeniusz Krzyżtoforski, mający 1 rok wywrócił garnek z gorącą wodą, doznając ciężkiego poparzenia brzucha i nóg.

Poparzone dziecko w stanie bardzo groźnym umieścił lekarz pogotowia w szpitalu Anny - Marii.

— 18-letnia Marianna Janicka, krawcowa, zamieszkała przy rodzinie (ul. Poznańskiego 14) otruła się amoniakiem. Po zastosowaniu środków zaradczych lekarz pogotowia miejskiego pozostawił desperatkę w stanie zadawalającym w domu.

Przyczyną zamachu zawód miłosny.

— W podwórzu przy ul. Łagiewnickiej 76 powstała bójka pomiędzy kilku podchmielonymi lokatorami. Ofiarą zajścia padł 30-letni robotnik Stanisław Wencik, zamieszkały tamże, którego pokłuto nożami, zadając mu szereg ran na plecach.

Karetką Pogotowia Czerwonego Krzyża przewieziono Wencika do szpitala na Radogoszczu.

Policja spisała protokół

Zwalczanie bezrobocia

wśród pracowników piekarskich.

ŁÓDŹ, 14. 11. — Jak już podawaliśmy wśród czeladników piekarskich znajduje się znaczna ilość bezrobotnych i w związku z tym od pewnego czasu prowadzona jest akcja w kierunku zmniejszenia w tej gałęzi rzemiosła bezrobocia.

Odbyło się nawet przed kilku dniami nadzwyczajne walne zebranie cechu piekarzy z udziałem inspektora pracy inż. Kakowskiego, na którym właściciele piekarń postanowili przyjść z pomocą bezrobotnym czeladnikom.

Jednak pomoc ta jest niewystarczająca. W związku z tym jutro odbędzie się zebranie czeladników w Domu Ludowym (Przejazd 34), na którym omówione będą sprawy związane z akcją zwalczania bezrobocia wśród pracowników piekarskich.

ZAPŁATA ZA URLOPY.

ŁÓDŹ, 14. 11. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi w drugiej instancji toczyła się sprawa przeciwko firmie A. Berliński (6-go Sierpnia 17) o należność z tytułu nieudzielenia urlopu robotnikom w roku ubiegłym.

Już Sąd Pracy uznał słuszność powództwa robotników i zasądził na ich rzecz należność za urlopy. Firma jednak nie była zadowolona z tej decyzji i wniosła odwołanie do Sądu Okręgowego.

Przewód sądowy wykazał słuszność żądań robotników, to też w wyniku rozprawy sąd uznał powództwo w wysokości około 3.800 złotych i kwotę tę zasądził na rzecz robotników.

ŻYCIE PABIANIC.

Bestia w ludzkim ciele

Okrutny woźnica.

Przechodzący ulicą Tkacką mieszkańcy tych okolic byli onegdaj świadkami bestialskiego znęcania się woźnicy nad bezbronnym koniem, Właściciel zaprzęgu, człowiek bez czci i najelementarniejszych uczuć humanitarnych, nadmiernie obciążył duży węglarski wóz nawozem, z którym wjechał na pole rozkopane. Koła wozu werżnęły się w ziemię i koń pomimo rozpaczliwych wysiłków nie mógł dalej ciągnąć wozu, za co woźnica począł okładać konia batem w okropny wprost sposób a następnie gdy to nie pomagało dopadł do konia i począł go kopać nogą obutą w ciężki gwoździami podbity but, zadając nieszczęśliwemu zwierzęciu krwawe rany. Przechodząca wówczas ulicą kobieta zwróciła uwagę woźnicy, za co ten obsypał ją stekiem plugawych wyzwisk. Gdy zmęczonego obitego i broczącego krwią konia nie dało się zmusić do pracy, dopiero wówczas właściciel zaprzęgu zmuszony był nawóz zrzucić z wozu, co powinien właśnie odrazu uczynić. Członek Tow. Opieki nad Zwierzętami starszy felczer Fonder Wojciech, pragnąc aby bestialski woźnica pociągnięty został do odpowiedzialności karnej starał się ustalić nazwisko woźnicy, którego jednak jego znajomi wydać nie chcieli. Pożądanym byłoby przeto, aby władze policyjne przeprowadziły dochodzenie w tej sprawie i spowodowały wymierzenie winnemu surowej a należnej mu kary.

POWSTANIE NOWEGO KOŁA LOPP.

Z inicjatywy dyrektorki Gimnazjum Państwowego żeńskiego im. Kr. Jadwigi w Pabianicach dr. J. Jędrychowskiej zorganizowane zostało na terenie miasta nowe Koło Kobiece Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, które w chwili obecnej liczy już 36 członkiń.

Zarząd Koła stanowią: pp. dr. Jędrychowska — przewodnicząca, M. Papiewska — wiceprzewodnicząca, Br. Futymowa — skarbniczka i H. Balcerówna — sekretarka. Komisja Rewizyjna: pp. St. Grejwulowa, J. Gustowa i Cz. Ptasznikowa.

Obwód Miejski LOPP. w Pabianicach uruchomił dla swych członków i młodzieży szkolnej starszych klas kursy wieczorowe modelarstwa lotniczego. Kursy prowadzi kierownik Centralnych Warsztatów Robót Ręcznych dla dzieci szkół powszechnych p. Lisienko S. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 5 przy ul. Zamkowej nr. 65. Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu po 1 godzinie.

JESZCZE TYSIĄC DZIECI WOŁA O STRAWĘ.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie Zarząd Miejski m. Pabianic rozpoczął we własnym zakresie dożywianie dziatwy szkolnej niezamożnych i bezrobotnych rodziców. Akcja dożywiania stosownie do rozmiarów rozporządzalnych na ten cel funduszów objęła 800 dzieci.

Jak się okazuje liczba ta nie obejmuje wszystkie dzieci, które należałoby dożywiać dodatkowo w szkole. Według obliczeń na terenie wszystkich szkół publicznych w Pabianicach jeszcze tysiąc dzieci musi być objęte akcją dożywiania.

Ponieważ Zarząd Miejski nie posiada funduszów na prowadzenie tak szerokiej akcji dożywiania, prezydium Zarządu zwróciło się do Funduszu Pracy w Łodzi o przyznanie miastu na ten cel pożyczki w sumie zł. 14.000. Tysiąc głodnych dzieci w wieku szkolnym czeka z drżeniem serca na wyniki starań Zarządu w tej sprawie.

CO KRADNĄ W PABIANICACH?

Z komórki Podsiadłowej Marii przy ul. Tkackiej 25 nieznani sprawcy skradli w porze nocnej 9 kur i kilka gęsi.

Winno to być przestrogą dla właścicieli drobiu, aby drzwi u komórek zaopatrzyli lepszymi zamkami.

Właściciel tkalni mechanicznej p. Zagórowski doniósł władzom, że niewykryty narazie złodziej kradł mu systematycznie z fabryki towar oraz wełnę białą, bawełnę i przędzę. Wykryciem złodzieja zajęła się policja.

POŚWIĘCENIE KAPLICY PRZEDPOGRZEBOWEJ.

W dniu dzisiejszym o godz. 2-ej po południu odbędzie się poświęcenie nowowybudowanej kaplicy przedpogrzebowej na terenie Szpitala Miejskiego przy ul. Leśnej. Należy nadmienić że nowowzniesiona kaplica, której brak wydatnie dawał się odczuć, oznacza się piękną budową i architekturą.

OŚWIATA I KULTURA WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 15 bm. w sali wykładowej Uniwersytetu Robotniczego w Pabianicach przy ul. Traugutta 8 o godzinie 11-ej przed południem wygłoszony zostanie odczyt przez p. Stefana Sadłowskiego pt. „Wodzowie narodu w służbie państwa". Tego samego dnia o godzinie 4,30 po południu Polskie Towarzystwo Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia" organizuje w tym samym lokalu uroczystą akademię dla uczczenia 18-tej rocznicy odzyskania niepodległości. Na program złożą się: występy chóru Tow. Śpiewaczego „Lutnia", przemówienia przedstawicieli zarządu głównego z Warszawy oraz deklamacje. W czasie przerw przygrywać będzie trio smyczkowe.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Miejskie Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla piękny film pt. „Burłak z nad Wołgi".

ŻYCIE ZGIERZA.

NOWY HERB m. ZGIERZA.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło herb miasta Zgierza w nowej, następującej postaci: w polu czerwonym mur srebrny z trzema basztami bez okien, przyczym baszta środkowa wyższa i szersza; wszystkie baszty z blankami. W murze brama otwarta czerwona, w której znajduje się orzeł biały w koronie złotej, zwrócony w prawo. Jeden wizerunek herbu pozostaje w posiadaniu Zarządu Miejskiego m. Zgierza, drugi identyczny — w przechowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Herb naszego miasta, zanim został ustalony w formie obecnej, przechodził różne koleje losu i różnie był zmieniany, chociaż zawsze zasadniczy rysunek i myśl przewodnia istniały w stanie pierwotnym. Po uzyskaniu niepodległości i po zagospodarowaniu się samorządu przystąpiono i do sprawy herbu. Okazało się jednak, że w magistracie herbu nie ma. Dopiero zwrócono się do Ministerstwa Kultury i Sztuki i za jego pośrednictwem herb odnaleziono. Mianowicie w głównym archiwum Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odnaleziono dwa dokumenty, zaopatrzone pieczęcia m. Zgierza. Jeden z tych dokumentów z r. 1778 posiada pieczęć miasta na laku z herbem, który przedstawia drewnianą basztę o 3 wieżach, na bramie zaś umieszczony jest orzeł biały w koronie. W otoku istnieje napis: „Sigillum Zegrzensis". Dokument drugi pochodzi z 1802 r. i herb na nim różni się tym, że baszta i wieża są murowane z oknami-strzelnicami. Taki też herb ustalono dla Zgierza. Obecnie jednak skasowano jedynie dwa okienka.

ZBIÓRKA NA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Jutro na terenie naszego miasta odbędzie się zbiórka uliczna do puszek, jaką organizuje Miejski Obywatelski Komitet Niesienia Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Zgierzu, dla zasilenia swoich funduszów. Udział w zbiórce wezmą najpoważniejsi obywatele miasta, by wypadła ona jak najlepiej. Przypuszczać należy, że społeczeństwo nasze zrozumie ważność tej kwesty i wydatnie ją poprze.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Z dniem 18 bm. na terenie naszego miasta wchodzą w życie nowoopracowane przepisy sanitarno-porządkowe. Do tego czasu każdy gospodarz musi je nabyć i umocniwszy na deseczce, czy innym trwałym przedmiocie obowiązany jest umieścić na widocznym miejscu.

Już w przyszłym tygodniu lotna komisja sanitarna Opieki Społecznej będzie przeprowadzać inspekcję nieruchomości i kontrolować przestrzeganie zarządzeń. Ponieważ za wszelkie w tym zakresie przewinienia i brudy grozi surowa odpowiedzialność karna, w interesie więc właścicieli nieruchomości leży dokładne wykonanie zarządzenia. Przepisy są już wydrukowane i nabywać je można w Wydziale Zdrowotności przy Opiece Społecznej w gmachu dawnego szpitala przy ul. Gen. Dąbrowskiego 31 do dnia 18 bm. od godz. 8 do 13 po cenie 20 gr. za egzemplarz.

IMPREZA „LUTNI".

W związku z 29-letnią rocznicą istnienia i działalności Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Zgierzu odbędzie się w niedzielę t. zn. jutro w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo na intencję Towarzystwa, podczas którego chór i orkiestra T-wa wykonają pienia religijne.

Natomiast dzisiaj wieczorem o godzinie 8.15 w sali własnej przy ul. Pierackiego sekcja dramatyczna T-wa, posiadająca wyrobioną renomę na terenie naszego miasta, na życzenie publiczności powtórzy graną niedawno z wielkim powodzeniem komedię Grzymały Siedleckiego p. t. „Spadkobierca". W antraktach przygrywać będzie własna doskonała orkiestra swmfoniczna pod kierownictwem p. Millera.

CZY SŁYNNY BUŁGAR DYMITROW POWRÓCI DO ŁASK STALINA?

ZMIERZCH BOHATERA PROCESU LIPSKIEGO.

MOSKWA — w listopadzie.

Słynnym Bułgarem jest w danym wypadku prawa ręka Stalina, spiritus movens kominternu, bohater procesu o pożar Reichstagu — Dmitrow.

Świeże są jeszcze w pamięci wszystkich czytających pisma współczesne wspomnienia głośnego na cały świat procesu lipskiego, procesu o pożar Reichstagu. Dwóch było głównych bohaterów tego procesu: apatyczny czy też nawpół zidjociały Holender van der Luebbe i żywy obdarzony gwałtownym temperamentem południowca Bułgar Dmitrow. Nie odgrzebując szczegółów tej historii lipskiej, która poruszyła cały świat i ściągnęła do saskiego miasta tłum korespondentów prasowych ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, przypomnimy jedynie że temperament się opłacił Bułgarowi więcej niż flegma Holendrowi. Van der Luebbe poszedł z więzienia na szafot, zaś Dmitrow udał się do Moskwy **jako triumfator.**

Bułgar wykazał przed trubynałem lipskim niezwykłe zdolności dialektyczne. Umiał się olśniewająco bronić przed zarzutami, umiał z obrony przechodzić do namiętnych ataków, przedzierzgać się z oskarżonego w oskarżyciela. Być może, iż zaruty przeciwko bułgarskiemu komuniście co do jego bezpośredniego czy pośredniego udziału w podpaleniu gmachu Reichstagu były w dużej mierze niesłuszne. Być może— jak twierdzą niektórzy — wiele punktów aktu oskarżenia nie wytrzymywało silniejszej krytyki i z tego względu obrona nie była tak znów beznadziejna. W każdym razie jednak nie podobna było odmówić temu gwałtownemu, człowieko z rozwichrzoną czupryną czarnych kędziorów niemałej odwagi cywilnej i bojowego tupetu. Dość powiedzieć, że dzięki swej lipskiej obronie Dmitrow zdobył nieśmiertelność, jeżeli nie na kartach historii powszechnej, to z pewnością w powojennych dziejach komunizmu. No i za jednym zamachem zdobył wielkie wpływy w Moskwie, gdzie go powitano z niesłychanym entuzjazmem. Jeżeli przed Lipskiem miał Dmitrow jakie zasługi komunistyczne, to je swą lipską obroną podniósł **do dziesiątej potęgi.**

Jeżeli miał jakieś błędy na sumieniu, to je zmazał całkowicie i bezapelacyjnie.

Marake Aldanow robi w swym szkicu o atamanie Machno słusz. uwagę że takich potencjalnych atamanów Machno, to zn. ludzi, obdarzonych zdolnościami wojskowymi rozumem i silną wolą było i jest na całym świecie bardzie wielu. Okoliczności jedynie ułożyły się tak, że tylko ten jeden ukraiński bat'ko Machno mógł się „zaktualizować" i stać się postacią historyczną. Tę uwagę możnaby zastosować też do Dmitrowa, wysnuwając tezę, że takich Dmitrowych wśród 6 milionów komunistów niemieckich i setek tysięcy komunistów innych krajów mogłoby znaleźć się wielu. Wielu bowiem mogłoby okazać przed sądem tupet i

zręczność dialektyczną.

Okoliczności jednak złożyły się tak, że na widownię wypłynął akurat Bułgar podczas gdy dziesiątki czy setki innych „potencjalnych" Dmitrowych pozostało i pozostaje w ukryciu.

Tego rodzaju postawienie kwestii redukowałoby zasługę własną Bułgara bardzo znacznie. Nie zasługa jednostki, a tylko okoliczności, los, ślepa fortuna. Może i tak Jak kto woli.

Po przyjeździe do Moskwy, Dmitrow został faworytem „cudownego Gruzina". Dzięki Stalinowi uzyskał wpływowe stanowisko w Kominternie. Rozwinął też niezwłocznie gorączkową działalność nazewnątrz i wewnątrz.

Działalność zewnętrzną, wypływającą z odpowiedzialnej roli Bułgara w międzynarodówce polegała na wzmożonym dopingowaniu zagranicznych placówek i jaczejek komunistycznych w kierunku akcji wywrotowej. Bodaj temu głównie przypisać należy zerwanie stosunków dyplomatycznych z Urugwajem i niezadowolenie rządzących czynników francuskich. Temperament ponosił Bułgara tak jak przed trubunałem lipskim. Wewnątrz też rozwinął Dmitrow ożywioną akcję w kierunku porachunków z rzeczywistymi czy urojonymi wrogami osobistymi. Bułgar okazał się podobno utalentowanym intrygatorem, który w krótkim czasie potrafił podstawić nogę kilku osobistościom, zdawałoby się niewzruszonym wśród bóstw czerwonego Olimpu.

Długo to bohaterowi procesu lipskiego uchodziło płazem, dzięki możnej protekcji Stalina. W końcu jednak miarka się przebrała. Sprawdziło się przysłowie o wilku co to nosił owce. Opowiadają, że ostatecznie wysadził Bułgara z siodła Litwinów przedstawiając go Moskwie jako szkodnika. Dmitrow otrzymał urlop i udał się „dla poprawienia zdrowia" na Krym. Mówią, że tam pozostanie. Wśród kwitnących na wiosnę migdałów, u stóp dawnego pałacu carskiego w Liwadii, czy nad szemrzącą fontanną w Bakczysaraju wspominać będzie płomienny Bułgar powiedzonko o łasce pańskiej i pstrym koniu.

M. W.

Prezydent Roosevelt podczas głosowania.



Prezydent Roosevelt podczas oddawania swego głosu w Hydeparku.

Tania podróż poślubna.

ORYGINALNE ZNIŻKI KOLEJOWE.

Szereg państw, doceniających znaczenie turystyki, zaprowadziło u siebie jak najdalej idące ulgi, które mają się przyczynić do zwiększenia napływu obcokrajowców.

Obecnie należeć będzie jedynie Polska do państw, które pod tym względem nie czynią żadnych starań o zwiększenie liczby zwiedzających nasz kraj.

Oryginalne zniżki kolejowe przyznało włoskie ministerstwo komunikacji cudzoziemcom. Oto cudzoziemcy udający się do Włoch w podróż poślubną korzystają ze zniżki kolejowej 70 proc. na całej trasie przyjętej do miejsca przeznaczenia i z powrotem, z tym, że Rzym musi być włączony do wytyczonej marszruty. Podróżni tego typu mogą przyjechać do Włoch przez jeden punkt graniczny, a wyjeżdżać przez inny. Bilety te ważne są na 30 dni z tym, że okres ważności może być przedłużony Rozporządzenie, to przewiduje że również i z okazji srebrnych i złotych godów można z tej zniżki korzystać.

Półtorej kury na przekąskę...

Zerwane zaręczyny.

Pewna młoda mieszkanka Iszaku na Węgrzech, bawiąc w Budapeszcie, zawarła znajomość z sympatycznym młodzieńcem, zatrudnionym w tamtejszym magistracie. Między młodymi wywiązała się miłość, a wreszcie młodzieniec na zaproszenie panny zaczął bywać w wolnych chwilach w domu jej rodziców. Mijały tygodnie i miesiące, coraz częściej i poważniej omawiano początkowo sprawę zaręczyn, a wreszcie weseliska.

W końcu nadszedł długo oczekiwany i radosny dzień zaręczyn. Od tej pory młodzieniec jeszcze częściej bywał w domu przyszłych teściów aż stała się rzecz niezwykła, której młodzieniec nie oczekiwał.

Tuż przed zapowiedziami rozkochany urzędnik otrzymał od narzeczonej z Iszaku list polecony z zawiadomieniem, że dziewczyna

zrywa zaręczyny

i odwrotną pocztą odsyła mu pierścionek zaręczynowy. Jako przyczynę tego kroku panna podała okoliczność, że w ciągu kilku miesięcy ich znajomości i w czasie pobytu jego w domu jej rodziców miała możność przekonania się o jego... wilczym apetycie.

„Nie będzie Pan dobrym mężem" — pisze w liście ex-narzeczona — „jeżeli Pan za dużo je. Jadł Pan w domu moich rodziców za dwóch, a nawet za trzech. Półtorej kury dla Pana stanowiło zaledwie przekąskę przed obiadem. W rodzinie mojej nie raz o tym mówiono z przekąsem. Obawiam się, że Pan jako przyszły mąż, przejadłby i przepił całą swą pesję. Jestem zatym zmuszona... itd.

Nieszczęśliwa H".

Ex-narzeczony padł ciężko na krzesło. Zaczął medytować, jak w tym wypadku postąpić.

Nie długo się namyślał. Prasa budapeszteńska bowiem donosi, że przed sądem tamtejszym rozegrał się epilog nieszczęśliwej miłości obojga młodych. Ex-narzeczony, p. N., zaskarżył b. narzeczoną o zwrot kosztów za

liczne bukiety kwiatów

(przedstawił sądowi rachunki) i za różne prezenty. Ba! Domagał się nawet zwrotu kosztów podróży z Budapesztu do Iszaku i z powrotem, zwrotu sum, wydanych na wspólne wycieczki z ex-narzeczoną do letnisk podmiejskich, oraz zwrotu napiwków itp. Ogółem domagał się zwrotu 800 pengö.

Pierwsza instancja sądowa odrzuciła jego pretensje. Odwołał się do wyższej. I wreszcie sprawiedliwości stało się zadość. Sąd II instancji przyznał mu 100 pengö za.. skuteczną interwencję w sprawie spadkowej b. narzeczonej (o czym również mówiono w sądzie).

Równocześnie jednak sąd zobowiązał go do zwrotu... 200 pengö które swego czasu otrzymał w formie pożyczki od b. narzeczonej.

I niech ktoś jeszcze twierdzi, że ‚do serca mężczyzny droga prowadzi przez żołądek"!...

„Narzeczona na próbę"

nareszcie wyszła za mąż.

Przed kilku dniami odbyły się w Londynie niezwykłe zaślubiny. Panną młodą była miss Łucja Sylwia Clayton, znana w sferach angielskiej arystokracji, jako t. zw. „narzeczona na próbę". Elita arystokracji angielskiej wprowadziła od pewnego czasu zwyczaj ślubów na próbę, podczas których odgrywała miss Clayton rolę panny młodej. W ten sposób wychodziła ona już zamąż pro forma 299 razy. Jej 300-krotny ślub był prawdziwy.

Miss Clayton opowiadała, że na własnym ślubie przekonała się, jak bardzo różni się teoria od praktyki. Tyle razy pokazywała młodym pannom z arystokracji, którędy mają wejść do kościoła, jak długo mają kroczyć do ołtarza, gdzie należy uklęknąć itp. — lecz gdy sama wychodziła zamąż była tak zdenerwowana i zmieszana, że zapomniała o swojem doświadczeniu. Sytuację ratował narzeczony, który ją prowadził.

Miss Clayton nie będzie już więcej wychodziła zamąż „na próbę". Zamierza otworzyć szkołę manekinów" z której wyjdzie prawdopodobnie jej następczyni.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna. 14

STRESZCZENIE.

Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu.

Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego.

Mira była zaprzyjaźniona blisko z Haliną Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana.

Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Bathey.

* * *

— Ależ Jerzy, jak możesz mówić w ten sposób. Zieliński wcale nie posyłał do nas Miry. Ona sama, w tajemnicy przed ojcem, prosiła mnie o to.

— Prośby teraz na nic się nie zdadzą.

Mimo, iż Halina miała przeświadczenie, że Jerzy nie kocha jej przyjaciółki, nie mogła jednakże zapomnieć tego, że dawniej brat darzył Mirę szczerą sympatią. Coś się musiało stać, coś się zmieniło. Halina domyślała się, iż musiała być przyczyna, która wpłynęła na zmianę ustosunkowania się jej brata do Miry. Wiedziała dobrze, iż wiele panien kokietowało Jerzego i teraz przypomniała w myśli każdą z nich chcąc sobie uświadomić, kim mogła być ta, która wykreśliła postać Miry z jego pamięci. Halina pamiętała te czasy, gdy musiała wysłuchiwać długich, pełnych zachwytu tyrad Jerzego na temat zalet i powabów Miry. Wiedziała, że po tamtych czasach nie zostało nawet śladu i przeczuwała, że w tym kryje się także dla niej samej pewne niebezpieczeństwo.

Kochała brata bardzo gorąco i niemal macierzyńską miłością — marzyła zawsze w pierwszym rzędzie o jego szczęściu, swoją osobę stawiając dopiero na dalszym planie. To też starała się zawsze wszystko o nim wiedzieć, czuwała nad nim i jego czynami, pozostając sama w cieniu.

Dziś wydał jej się jakiś inny; po prostu myślała o tym, że Jerzy ma dziś jakąś tajemnicę, swoją tajemnicę, której za nic na świecie jej nie zdradzi.

I to ją bolało, to denerwowało Halinę, która jednak była zbyt mądra, aby rozpytywać się brata. „Dowiem się i tak — pomyślała i, wyciągając doń rękę, rzekła:

— To wszystko, kochanie. Idź spać, jesteś bardzo zmęczony. Przepraszam, że cię fatygowałam.

Serdecznie ucałowała brata.

Gdy Mira nazajutrz odwiedziła dom Zaborowskich, zastała Halinę znów chorą. Wydawała się bladą i mizerną: podkrążone oczy i zmęczone wejrzenie wskazywały na to, że Halina nie spała tej nocy.

— Hala, będę musiała rozmówić się z tobą poważnie, gdyż ty zupełnie nie szanujesz swojego zdrowia. Jako lekarz...

— Prawie lekarz — uśmiechnęła się blado Halina.

— Ja nie żartuję, moja droga. Powinnaś wyjechać, Warszawa nie służy ci.

— Owszem, zamierzam to uczynić, ale nieco później. Po prostu nie spało się wczorajszej nocy, ot i cała przyczyna mojego złego wyglądu. Nie ma czym się przejmować. Rozmawiałam wczoraj późno z Jerzym...

Mira spłonęła rumieńcem niepokoju i zażenowania; domyślała się, co było przedmiotem rozmowy rodzeństwa. Serce jej żywo zabiło.

— Niestety, nie mam dla ciebie radosnych wiadomości, moja maleńka... sprawa przedstawia się w ten sposób, że Jerzy żadną miarą nie może zrzec się złożonej oferty, gdyż w tym wypadku straciłby wadium pieniężne. Ale nie martw się, moja droga... mam nadzieję, że uda mi się Jerzego namówić, aby na wypadek jeśliby otrzymał tę robotę, zawarł z twoim ojcem spółkę. Czy nie uważasz, że to bardzo szczęśliwa myśl, nieprawda? Wprawdzie Jerzy sceptycznie zapatruje się na spółki we wszystkich interesach, ale tym razem — uśmiechnęła się znacząco Zaborowska — nie przypuszczam, aby Jerzy miał nie chcieć współpracować z twym ojcem.

Mira milczała. Nie umiała znaleźć odpowiedzi na słowa Haliny, które dotknęły ją jednak do żywego. Ze słów Zaborowskiej, ze sposobu ich wypowiadania i brzmienia, nabierała coraz większej pewności, że Jerzy odmówił; teraz dopiero zrozumiała Mira, że jej prośba odrazu nie miała widoków powodzenia, gdyż w tej sprawie nie mogło paść połowiczne rozstrzygnięcie: albo Jerzy poświęciłby własny interes, albo też odrazu musiał odrzucić jakiekolwiek namowy do porozumienia się z Zielińskim.

Z dalszej rozmowy z Haliną, Mira zrozumiała, że Zaborowski odrzucił wszystkie prośby swej siostry, tłumacząc się niemożnością odstąpienia od przetargu, gdyż pociągnęłoby to za sobą duże straty pieniężne oraz poderwałoby jego dobrą reputację w tych sferach, na których bardzo mu zależało. Dla Miry, rozmowa Haliny z Jerzym, miała jeszcze inne znaczenie.

Było to do pewnego stopnia sprawdzianem stosunku Zaborowskiego do niej samej; zrozumiała teraz, iż Jerzy nie interesuje się specjalnie jej osobą; inaczej nie zbyłby tak łatwo okazji zaskarbienia sobie jej wdzięczności i sympatii.

— Oto masz jeszcze jeden dowód, czym potrafią być mężczyźni, gdy opanuje ich głód pieniężny. Nie można się dziwić temu, że mam dla nich pogardę. Jerzy przecież bardzo żywo interesował się tobą, a jednak...

Mira, zapłoniona i niemal rozgniewana, gwałtownie zaprotestowała.

— Nie zaprzeczaj, doskonale to widziałam, że go bardzo obchodzisz, a jednak nie znalazł się teraz tak, jakby powinien...

— Nie mógł...

— O, nie mów tylko, moja droga, że nie mógł. Usprawiedliwiasz go wtedy, gdy ja, jego siostra, która go bardzo kocha, nie mogę znaleźć wytłumaczenia dla niego. Nie mogę... Ale właśnie to jest ich wadą, to jest w nich samych, to jest po prostu cechą ich psychicznej konstrukcji..

— Co? — zapytała Mira, niezbyt dobrze rozumiejąc, o co w tej chwili chodzi Zaborowskiej.

— Okrucieństwo! Brutalność i okrucieństwo, oto są cechy duszy męskiej, która spaczyła całą istotę męskości. Jest w ich życiu fizycznym coś prostackiego, coś krzywdzicielskiego i zabójczego... Chcieliby panować, chcieliby upośledzać... właśnie to jest w nich najohydniejsze, że są opanowani jakimś przemożnym pędem upośledzenia. Najbardziej upośledzony spośród nich, gdy nikogo upośledzić nie może, czyni to z kobietą, istotą odmiennej płci! I na tym tle, moja droga, trwa wciąż ta walka płci, w której my jesteśmy upokorzone, zbrukane, zohydzone fizycznie i moralnie...!

Mira słuchała tych słów w głębokim zamyśleniu. Momentami wydawało się jej, że Halina ma jednak trochę racji w tym, co teraz mówi. Analizując stosunek Jerzego oraz innych mężczyzn do niej, musiała przyjść do wniosku, iż pod maską taktu i poprawności, w ich zachowaniu się można było wyczuć gwałtowne pragnienie uległości z jej strony. Gdyby mogli liczyć na jej całkowitą bierność, każdy z nich nie zawahałby się posunąć swej agresywności do najdalszych granic.

Poza tym, trzeba jeszcze o jednej rzeczy pamiętać: Ambicja Miry była silnie zadraśnięta. Wierzyła w to, iż Jerzy jest nią poważnie zajęty, że jej prośba zostanie potraktowana nie tylko jako objaw zaufania, ale przede wszystkim jako okazja do zbliżenia się między nimi. I choć nie przyznałaby się do tego nawet wobec samej siebie, to jednak niewątpliwą prawdą było, iż byłaby rada z nawiązania bliższego kontaktu z domem Zaborowskich.

Jerzy jednakże dowiódł, że Mira go niewiele obchodzi...

W dodatku bojała ją myśl, że jej biedny ojciec wciąż jest bezradny i biernie musi przyglądać się, jak bieg wypadków z każdym dniem coraz bardziej zbliża się ku katastrofie. W sercu Miry wezbrał serdeczny żal. Słuchając słów Haliny, która wciąż mówiła o stosunku między mężczyzną a kobietą, uczuła chęć wypłakania się.

Najwyższym wysiłkiem powstrzymała łzy, które już nabiegły do jej oczu. Za nic nie chciała dopuścić do tego, by zapłakać tutaj, w ich domu..

W tej właśnie chwili Halina powiedziała:

— Przyznaj sama Mireczko czy nie mam racji.

Mówiąc te słowa, otoczyła ramieniem szyję Miry, która pod wrażeniem swych przeżyć i myśli, bezwiednie pochyliła się ku niej. Pragnęła teraz przytulić się do kogoś życzliwego, kto rozumiałby i podzielał jej troski; pragnęła współczucia, dowodu życzliwości... Czuła się w tej chwili strasznie opuszczona i osamotniona. Była wdzięczna Halinie za uścisk serdeczny, za dobre słowo.

— Miro... Mirutko... — mówiła Halina, a głos jej brzmiał przepięknie — gdybyś wiedziała, jak bardzo bliska mi jesteś, jak bardzo chciałabym odwrócić od ciebie wszelkie troski... Mireczko.

Objęła ją mocniej do swej piersi, rozfalowanej i dygocącej mocno, i namiętnie przycisnęła...

Po chwili pokrywała pocałunkami puszyste włosy Miry, jej oczy, czoło, policzki. Rękę Miry przycisnęła do swych ust...

— Bądź spokojna, kochanie, bądź spokojna — szeptała i w głosie jej dźwięczała prośba błagalna, szał uwielbienia, bezmiar oddania, ocean pożądania...

— Ależ Halu...

Halina nawpół przytomna, szybko, urywanie dysząca, drżąca, przyciągnęła ją zupełnie do siebie tak, iż Mira poczuła miękkość kobiecych kształtów tamtej.

Mira czuła się z każdą sekundą coraz słabszą, coraz bierniejszą, coraz bardziej oszołomioną — dziwną przeżywała chwilę, w której stawała się coraz bardziej obojętną na wszystko, na wszystko bez wyjątku... „Boże"... — ze strachem szepnęła Mira, czując ręce tamtej na swych piersiach. Otworzyła oczy... ujrzała nad sobą twarz Haliny... Nie, nie twarz! Oczy, oczy tamtej... czy tamtego! Zielone oczy tamtego!...

Przerażenie wzbudziło w niej uśpioną energję. Bezsilność ustąpiła miejsca półprzytomnej reakcji. W chwili, gdy usta Haliny gotowe były spaść na jej usta, Mira najwyższym wysiłkiem uwolniła się z objęć. Ale wraz z uwolnieniem, coś się rozprzęgło w jej duszy, coś się zapadło, coś zostało roztarte. I wtedy łzy serdeczne popłynęły po jej płonących policzkach.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach,

Na 23 bm. wyznaczono w sądzie apelacyjnym sprawę b. ławników miejskich, którzy wystąpili na drogę sądową, domagając się wypłacenia im skapitalizowanej emerytury.

Początkowo ławnicy wygrali sprawę, lecz Sąd Najwyższy uchylił wyrok, uznając, że ławników z gminą łączył stosunek prywatno-prawny, który nie uzasadnia zaopatrzenia emerytalnego. Sprawę przekazano do ponownego rozpoznania sądowi apelacyjnemu.

* * *

Bohdan Jeżewski, dyrektor Związku Propagandy Turystycznej przechodzi na inne stanowisko i ustępuje z kierownictwa Zarządu.

Ustąpienie dyr. Jeżewskiego z kierownictwa tej organizacji, która w opinii warszawskiej zrosła się z nazwiskiem swego organizatora, przywiedzie niechybnie na pamięć dzieje jej metodycznego rozwoju. ZPT. borykał się przez 3 lata z trudnościami finansowymi i obojętnością wielu czynników, powołanych do podtrzymywania jego wysiłków. Mimo to Warszawa dysponuje dziś znakomitym, wypróbowanym instrumentem propagandy turystycznej i obsługi turystów, której podwaliny założył dyr. Jeżewski, posługując się metodami fachowej organizacji, niepraktykowanymi dotąd w polskiej turystyce.

* * *

Miejska służba zdrowia, sprawująca stały nadzór sanitarny nad sklepami spożywczymi, organizuje w okresie od 15 bm. do 20 grudnia konkurs czystości sklepów spożywczych w Warszawie.

Konkurs ma na celu wyróżnienie sklepów, które drogą sprzedaży zdrowych i czystych produktów, współpracują z miejską służbą zdrowia nad podniesieniem zdrowotności w stolicy.

Do przeprowadzenia konkursu powołane będą specjalne komisje, w skład których wejdą z urzędu przedstawiciele miejskiej służby zdrowia oraz zaproszeni przedstawiciele państw, służby zdrowia i policji. Poza tym ustanowiony będzie sąd konkursowy, do którego wejdą przedstawiciele zarządu miejskiego, komisariatu rządu, Izby przem.-handl oraz przedstawiciele sfer gospodarczych i prasy.

W okresie od 15 listopada do 20 grudnia komisje przeprowadzą lustracje zgłoszonych sklepów. Dyplomy czystości i odznaczenia, przyznane przez sąd konkursowy, rozdane zostaną 20 grudnia przez prezydenta miasta na uroczystym posiedzeniu w sali rady miejskiej.

KRATECZKI.

Chilel-radiota.

SPUCHNIĘTA TWARZ.

Jestem człowiekiem zupełnie skromnym, ale nie rozumiem, dlaczego zamieszcza się stale w pismach obszerne artykuły, o tym jak spędza dzień król Edward 8-y, co robi od rana do nocy i odwrotnie Marlena Dietrich czy inna Joan Harlow, co zjada na śniadanie, a co na kolację Roo selvelt — a nie pisze się chociażby o tym jak wygląda doba przeciętnego śmiertelnika, chociażby moja. Ot, zastanówmy się i wtajemniczmy czytelnika, jak wyglądają 24 godziny mego życia.

Ponieważ zazwyczaj takie wywiady, artykuły, biografie i monografie zaczynają się od świtu, nie chcę odbiegać od utartego szablonu i również zacznę przeprowadzanie wywiadu ze sobą od godziny 6-ej rano: A więc:

O godzinie 6 rano — śpię.
O godzinie 7-ej rano: śpię.
O godzinie 8-ej rano: śpię.
O godzinie 9-ej rano: śpię.

O godzinie 10-ej rano: śpię i zaczynam przeklinać z powodu pierwszych dzwonków telefonicznych, które zaczynają mnie budzić.

O godzinie 11-ej rano: szósty dzwonek telefoniczny już mnie zupełnie wybił ze snu. Dzwonię na służącą i zamawiam śniadanie. Rano jestem człowiekiem wyjątkowo wstrzemięźliwym i wypijam szklankę mocnej, mało cukrzonej herbaty, nie jem zazwyczaj nic. Jeśli jestem po przepitej nocy, zjadam jajecznicę z szynką

Godzina 12 w południe: myję swe nadobne ciałko, golę buzię, powolutku ubieram się, uprzedzam, że pewno spóźnię się na obiad, przeglądam poranne pisma i wychodzę do miasta.

Godzina 1-a. Albo wypijam jedną wódkę „na klina", albo bezpośrednio udaję się do pracy, gdzie zaczynam z obecnymi kolegami obgadywać nieobecnych: Wymawiam kilkanaście razy słowo: idiota, kilkadziesiąt: pętak i kilkaset: swołocz.

Godzina 2-a. Ponieważ zbliża się pora obiadowa, zaczynam się zastanawiać, czyby jednak nie popracować. Siadam do pisania kratek.

Godzina 3-a. Praca skończona. Dzwonię do domu, że za chwilę przyjdę na obiad i wstępuje z kolegami na jedną — dwie wódki.

Godzina 4-a. Obiad. Bardzo miła i pożyteczna czynność. Człowiek nabiera sił do dalszego spędzenia dnia. Po obiedzie lekka drzemka.

Godzina 6-a. Trzeba się dowiedzieć „co słychać" na mieście, 15 minut w jednej kawiarni, pięć minut w drugiej, godzinka w szynczku.

Godzina 8-a. Najgłupsza pora dnia. Do kina zawcześnie, na kolację za wcześnie, na robotę za późno. Jednak wstępuje się do biura, przejrzy kilka depesz, zadzwoni do żony, że „jestem szalenie zajęty" na kolację nie przyjdę, spotkamy się w klubie"

Następnie do godziny 2 lub 3-ej w nocy program może być najrozmaitszy. Kino (niechętnie), teatr, szynk, klub. Tak, czy owak, zawsze jakoś te kilka godzin człowiek przepcha.

Zresztą ten program dnia posiada rozmaite odmiany, w postaci wizyt u wierzycieli, wierzycieli u mnie, telefony po „gwałtowną" pożyczkę, odwiedzanie lekarzy, uczestnictwo w posiedzeniach itp. Ale to już są sprawy intymne. A wszelkie publikacje na temat osobistego życia słynnych ludzi są przecież redagowane w takiej formie, aby nikomu nic nie mówiły.

REPERACJA.

Erwin Keiser z ulicy Długosza stwierdził, że jego radioodbiornik szwankuje. Keiser postanowił więc wezwać radiomontera, przy czym wybór jego padł niewiadomo dlaczego, na Chilela Kaufmana.

Kaufman, wezwany, przyszedł do Keisera, zainkasował przede wszystkim pięć złotych „a conto" a następnie zabrał się do dzieła. Stanął mianowicie o trzy kroki przed aparatem, popatrzał na niego, pokiwał głową, zamyślił się i machnął ręką. Następnie zaś zbliżył się do odbiornika na dwa kroki i znowu popatrzał, pokiwał głową i zrobił bolesny wyraz twarzy. Po upływie kilku minut zbliżył się na krok do radioodbiornika, pokiwał głową, machnął ręką na dobre i oświadczył Kaiserowi, że jego aparatu wogóle nie warto reperować po czym wziął kapelusz i zamierzał wyjść

W Keiserze, który zobaczył, że jego pięć złotych mają ochotę ulotnić się, zgotowała się krew. Jedną ręką złapał więc Chilela za kołnierz, a drugą zaczął mu rozbijać głowę.

Sąd Grodzki skazał Erwina Keisera na 7 dni aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 14 LISTOPADA.
Raszyn.

12.03 Lekki koncert popołudniowy
12.40 Programy lokalne
12.50 Dziennik południowy
13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi
14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna
14.30 Wesoła audycja dla dzieci — ze Lwowa
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Operetki francuskie — odegra orkiestra A. Hermana — z Krakowa
17.00 Portrety i szkice muzyczne
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
19.30 Koncert muzyki polskiej małej orkiestry PR
20.30 Nowości poetyckie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Recital wiolonczelowy — z Poznania
21.30 Koncert ze Lwowa
22.00 „Wateloo czyli miłość synowska" — groteska
22.30 Programy lokalne
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.40 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Muzyka z płyt
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka taneczna z płyt
18.20 Muzyka wokalna z płyt
18.45 Chwilka artystyczna
22.30 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 15 LISTOPADA.
Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi
10.30 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert rozrywkowy
W przerwie około g. 13: Programy lokalne
14.00 „Rykowisko jeleni" — transmisja z lasów pomorskich (przez Toruń)
14.35 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
15.15 Audycja dla dzieci — ze Lwowa
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 Z „Kazań Sejmowych" ks. Piotra Skargi — fragment słuchowiskowy
17.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
W przerwie około g. 17.55: Pogadanka akt.
19.00 W XX rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza — szkic literacki (z Krakowa)
19.15 Programy lokalne
20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
20.35 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki
22.05 Koncert orkiestry T.Seredyńskiego ze Lwowa
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Muzyka z płyt
8.45 Program na dziś
10.30 Koncert z płyt — z Warszawy
Około g. 13: Felieton pt. „Wędrówka po scenach wiedeńskich"
16.00 Koncert reklamowy
16.15 Poradnik sportowy: „Kobieta w zimowym sezonie sportowym"
19.15 „Czarna kawa Łódzkiej Rodziny Radiowej". Transmisja z restauracji Hotelu Polskiego
20.35 Wiadomości sportowe lokalne

POCIĄG ODCIĄŁ CHŁOPCU GŁOWĘ.

Osobliwa przyczyna rozpaczy.

Z POZNANIA donoszą:

W Otorowie, pow. szamotulski, zaszedł drobny napozór wypadek, który był przyczyną targnięcia się na życie młodego chłopaka.

Podczas żartów jeden z chłopców, 18 letni syn robotnika z Otorowa, Zygmunt Ceglarz, popchnął swego kolegę, który upadając, złamał sobie nogę. Zrozpaczony wypadkiem kolegi i z obawy przed gniewem swych rodziców, chłopak postanowił uciec, by z dala od domu popełnić samobójstwo. O powziętych zamiarach powiadomił rodziców listem po czym udał się w kierunku Międzychodu, z zamiarem przejścia granicy. Zawrócony przez placówki straży granicznej pod Prusimiem, pow. Międzychód, rzucił się pod przejeżdżający pociąg który odciął nieszczęśliwemu głowę, znalezioną później w znacznej odległości od leżącego na torze tułowia. Obok zwłok denata znaleziono starannie ułożoną jego odzież.

Po przeprowadzeniu oględzin lekarskich i dochodzeń, zwłoki wydano rodzinie.

—oOo—

Starzec pod kołami pociągu

Tragedia na przejeździe kolejowym.

Z KATOWIC donoszą:

Krew w żyłach mrożący wypadek wydarzył się w godzinach wieczornych na przejeździe kolejowym w Jastrzębiu, pow. Rybnik. W chwili, gdy pociąg osobowy o godz. 18 miał przejeżdżać z Jastrzębia do Wodzisławia, kolejarz strzegący przejazdu jak zwykle, zamknął barierę, nie przeczuwając, że mimo tego dojdzie do nieszczęścia. W ostatniej chwili mimo opuszczonej bariery usiłował przejść przez tor 67 letni staruszek Alojzy Sadłowski z Jastrzębia Górnego.

W tym momencie ukazał się na zakręcie toru pociąg. Staruszek nie zdołał się już cofnąć i pociąg w całym pędzie najechał na niego.

Maszynista puścił wszystkie hamulce w ruch, lecz niestety było już za późno. Na torze leżał poszarpany staruszek z odciętymi przez koła lokomotywy rękami i strasznymi ranami na całym ciele. Mimo tych ran staruszek dawał jeszcze lekkie oznaki życia. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu kierownik pociągu po czym odtransportowano ofiarę wypadku kolejowego do szpitala powiatowego w Wodzisławiu. Stan Sadłowskiego jest beznadziejny.

Maszynista pociągu tak przejął się wypadkiem, któremu zresztą nie był winien, że dalej nie jechał i musiał być zluzowany przez innego maszynistę. Pociąg po półgodzinnym opóźnieniu ruszył w dalszą drogę.

Na miejsce wypadku wyjechały władze kolejowe, które prowadzą dalsze dochodzenia w tej sprawie. Tragiczny wypadek staruszka wywołał wstrząsające wrażenie.

„Dziewczyna z dzieckiem zemszczyła się".

Warszawa 14. 11.

Władze administracyjne zaczęły ostatnio tępić pseudoliteraturę fabrykowaną masowo przez „poetów" z żydowskiej dzielnicy Warszawy. Komisariat rządu skonfiskował ostatnio zbiór piosenek pt. „Wielka zbrodnia dziewczyny" wydanych przez „znanego" w tej branży autora Lucjana Królickiego, żyda. Tytuły niektórych piosenek brzmią: „Straszne zemstwo uwodzonej dziewczyny", która zastrzeliła z dzieckiem na ręku swego narzeczonego", albo „Dziewczyna z dzieckiem zemszczyła się".

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

A. VILLIERS DO LISLE.

Przy sztachetach

Sztachety starego ogrodu przy pensjonacie. Gdzieś daleko bije dziesiąta. Noc jest jasna, niebieska i głęboka. Gwiazdy zdają się ze srebra. Fale wiatru słabe przeszły po młodych różach, liście szeleszczą, wodotrysk spada, biały jak śnieg w końcu tej długiej alei akacjowej. Wśród wielkiej ciszy, słowik, dusza nocy mży iskrzącym się deszczykiem magicznych tonów.

2

Czytelniku, gdy twe szesnaście lat otaczały cię obłokiem złudzeń, kochałeś młodziutkie dziewczę? Czy pamiętasz tę rękawiczkę, zapomnianą na krześle w altanie? Czy odczuwałeś zmieszanie się nagłe, nieoczekiwane zjawienie się jej? Czyś czuł jak twe policzki pałały, gdy w czasie wakacji rodzice śmieli się z waszej nieśmiałości wzajemnej, gdyście się znaleźli razem? Czy znałeś boską nieskończoność w dwojgu czystych oczu, patrzących na ciebie z pełną zadumy tkliwością? Czyś dotykał swemi wargami warg dziewczęcia, drżącego i nagle pobladłego, którego pierś biła przy twym sercu, zdławionym rozkoszą? Czyś zachował na dnie książki błękitne kwiaty, zerwane pod wieczór, nad rzeką, gdyście wracali we dwoje?

3

Ukryte od lat rozłąki, w najtajniejszej głębi twego serca takie wspomnienie jest niby kropla esencji Wschodu, zamknięta w drogocennym flakonie. Ta kropla balsamu jest tak subtelna i potężna, że jeśli rzucić flakon do twego grobu, zapach w nim zawarty, nieokreślony, a nieśmiertelny, przetrwa twe popioły.

...Och! Czyż jest coś słodszego, w samotny wieczór, nad wchłonięcie raz jeszcze zapachu pożegnania tego czarownego wspomnienia!

Oto godzina osamotnienia i zgiełk pracy ścichł na przedmieściu: kroki moje zawiodły mnie tutaj przypadkowo. Ten gmach był ongi starym opactwem. Promień miesiąca daje widzieć schody kamienne, za kratą i niejasno oświetla rzeźbionych starych świętych, co czynili cuda i niezawodnie bili w pokorze o te płyty czołem, prześwietlonym modlitwą

4.

...Cyt! Ktoś mówi! Słodziutki głosik zawołał cichutko.

— Pawełku... Pawełku..

Biała, muślinowa sukienka z błękitną szarfą wionęła przez chwilę koło tego tam słupka. Młode dziewczę wygląda niekiedy jak objawienie. To dziewczę zeszło teraz na dół. Jest to właśnie jedno z takich: widzę pensjonarską pelerynkę i srebrny krzyżyk na szyi. Widzę jej twarzyczkę. Noc zlewa się z jej rysami, skąpanymi w poezji. O jasne,jasne włosy młodości, dziecięctwa jeszcze pełnej! O niebieskie wejrzenie tak bladego lazuru, że zda się mieć jeszcze w sobie coś z pierwotnego eteru.

Lecz co to za młody chłopiec przekrada się między drzewami?

Pilno mu, dotyka słupka sztachet.

— Wirginio, Wirginio, to ja...

— Oh, ciszej, tutaj jestem Pawle!

...Oboje mają po osiemnaście lat...

5.

To jest pierwsza schadzka. To karta odwiecznej idylli. Jak oni muszą drżeć z radości, jedno i drugie! Bądź pozdrowiona boska niewinności! Odżyły kwiaty.

— Pawle, mój drogi kuzynku

— Czy dobrze ci w pensjonacie moja kuzynko?

— O tak Pawle! Zwłaszcza odkąd pani Ponnier prowadzi zakład na wyższej stopie.

— Te stare mury, mniejsza o nie... Ale to nie bardzo przyjemnie mieszkać w nich.

— Owszem! Można się przyzwyczaić, nie patrzeć na nie.

— To racja. Och, Wirginio słyszysz tego słowika?

— Pawle, uważaj dobrze, byś mnie nie „tykał", gdy nie będziemy sami.

— Moja kuzynko, skoro mamy się pobrać. Zresztą będę uważał. Ale słowik, jakież to ładne! Jaki czysty, srebrzysty głos.

— Tak, to ładnie, ale to przeszkadza spać. Bardzo dziś ciepły wieczór: księżyc posrebrzony.

— Wiedziałem dobrze, że lubisz poezję kuzynko...

O tak! Poezja... uczę się grać na fortepianie.

Jeśli chcesz będziemy często jeździli na wieś, gdy się pobierzemy, dobrze?

Oczywiście, Pawle! Zresztą mama da mi w posagu swój domek wiejski, gdzie jest i ferma; będziemy tam często spędzali lato. I powiększymy to troszkę, jeśli się uda. Ferma przynosi też trochę pieniędzy.

— A tym lepiej. A przy tym na wsi można żyć za daleko mniejsze pieniądze, niż w mieście. Mówili mi to rodzice. Lubię polowanie i będę też zabijał dużo zwierzyny. Jak się poluje zaoszczędza się też trochę pieniędzy.

— Przy tym — to wieś, mój Pawle. A ja tak lubię wszystko, co jest poetyczne!

— Słychać jakiś szmer tam, na górze co?

— Cyt, muszę wracać. Pani Ponnier może się obudzić. Do widzenia Pawle!

6

Podczas gdym oczekiwał w zachwyceniu niebiańskiego szmeru pocałunku, dwoje aniołków rozbiegło się, zapóźnione echo ruin powtarzało niewyraźnie ostatnie słowa...

O młodości, wiosno życia!..

Bądźcie błogosławione dzieci, w waszej ekstazie... wy, których dusza prosta jest, niby kwiat, wy których słowa, wywołując w pamięci inne wspomnienia, prawie podobne do tej pierwszej schadzki, wyciskają łzy ciche z przechodnia..

SPORT.

WYROZNIONA WARSZAWIANKA.

Józef Noji najlepszym lekkoatletą Polski.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego uchwalono przyznać nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bieżącym Józefowi Noji. Przy przyznawaniu nagrody brano pod uwagę zwycięstwo Noji nad Finem Iso-Hollo, poprawienie rekordu Kusocińskiego na 5000 metrów, oraz niezwykłą wytrwałość podczas treningu i ambicję w walkach.

W poprzednich latach nagrodę tę zdobyli następujący zawodnicy: W r. 1932 — Janusz Kusociński, w r. 1933 — Stanisława Walasiewiczówna, w r. 1934 — Jadwiga Wajsówna, w r. 1935 — Kazimierz Kucharski, w r. 1936 — Józef Noji.

Na tym samym posiedzeniu przyznano nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Warszawiance za jej sukces w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

Honorowy, a bierze pieniądze

O prawa amatorskie instruktorów narciarstwa.

Polski Zw. Narciarski otrzymał z wielu stron zażalenia, że osoby noszące tytuł honorowego nauczyciela narciarstwa często czerpią z tego tytułu środki utrzymania i zarobkują, udzielając nauki jazdy na nartach.

Polski Zw. Narciarski stwierdza, że nie stawiając żadnych przeszkód temu sposobowi zarobkowania, nie może dopuścić, aby osoby te nosiły tytuł honorowego nauczyciela narciarstwa.

Dlatego też zostanie wprowadzona instytucja instruktorów zawodowych, którzy otrzymają specjalne legitymacje uprawniające ich nadal do nauczania narciarstwa. Nosić oni będą tytuł „zawodowego nauczyciela narciarstwa PZN."

Koszulki z kółkami olimpijskimi

Minima dla lekkoatletów.

Na wczorajszym posiedzeniu zarząd PZLA. uchwalił minima, które mieć będą trzy stopnie: niższe na okres wiosenny, średnie — w okresie lata i wyższe — na sezon jesienny. Każdy z zawodników premiowanych osiągnąć musi wszystkie trzy stopnie w ciągu całego roku.

Zawodnicy, którzy w roku przyszłym osiągną ustalone minima, mieć będą prawo do noszenia na koszulce trzech kółek olimpijskich. Za zdobycie minimów w r. 1937 mieć będą prawo do noszenia 4-ech kółek olimpijskich, a za minima w r. 1938 — 5 kółek, przy czym automatycznie kandydować będą do składu naszej drużyny olimpijskiej w Tokio.

Minima będą co rok podwyższane.

W DNIU 19 MARCA.

Nadanie odznaczeń dla sportowców

Jak się dowiadujemy, odznaczenia państwowe za zasługi położone na polu rozwoju sportu, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i propagandy sportu polskiego zagranicą — nadane będą w dn. 19 marca 1937 roku.

Gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w r. 1937?

Zarząd PZLA. ustalił, że w roku przyszłym mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się w konkurencjach męskich — na Śląsku, w konkurencjach kobiecych — na Pomorzu, maraton, dziesięciobój i sztafety — w Łodzi, chód na 50 klm. w Białymstoku, pięciobój kobiecy i sztafety kobiece — w Lublinie, bieg na przełaj męski — we Lwowie, bieg na przełaj kobiecy — w Krakowie.

Mistrzostwa Polski - w Łodzi

dla szermierzy klasy B.

Polski Związek Szermierczy ogłosił termin oficjalny imprez szermierczych w sezonie 1936-37. W terminarzu tym jest pewna data, specjalnie interesująca Łódź.

Jest to 29 — 30 maj 1937 r. termin mistrzostw Polski dla zawodników klasy B. Impreza ta odbędzie się w Łodzi.

Warto, aby szermierze łódzcy mocno popracowali, mają oni bowiem dużo do powiedzenia w mistrzostwach klasy A.

NIE PRZESĄDZAJMY

Nie wszyscy piłkarze są kaperowani.

Mówi się bardzo wiele o ucieczce całego szeregu piłkarzy krakowskich na Śląsk.

Zawodnicy ci (Pazurek II, Kopeć i inni) mają być podobno kaperowani przez kluby śląskie.

Do pogłosek tych należy ustosunkować się krytycznie, nie zawsze piłkarz opuszcza swój klub, gdy jest kaperowany.

Czyż wierzy ktoś, że np. Kopeć z Wisły bierze zwolnienie, aby zasilić jedną z drużyn śląskich, gdy zawodnik ten (inżynier budowlany) mieszka i pracuje w Łodzi?

Nie róbmy sensacyj tam, gdzie jej nie ma.

Czekamy na lód

Hokeiści polscy już się ruszają.

Na sztucznym lodowisku w Katowicach pierwszy trening odbyła drużyna hokejowa Cracovii. Dziś odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu zawodów hokejowych meczem Warszawianki z katowicką drużyną K. S. Dąb.

— **Telephon Club Romana, mistrz hokejowy Rumunii,** przybędzie do Lwowa na mecz z mistrzem hokejowym Polski, klubem lwowskim, Czarni. Rumuni przyjadą w okresie Bożego Narodzenia. W początkach grudnia Czarni wyjada na mecz z T. C. R. do Bukaresztu.

Na zachodzie Europy.

Z boisk piłkarskich Anglii i Belgii.

Reprezentacja piłkarska Belgii występująca pod nazwą „Diables Rouges", rozegrała mecz sparringowy z wiedeńską „Austrią", zakończony wynikiem 2:2 (2:2).

Słynna drużyna footbalowa jugosłowiańska „Gradziański S. K." rozpoczęła tourne'e po Wielkiej Brytanii. W pierwszym meczu Jugosłowianie zostali pokonani przez zespół pierwszej ligi zawodowej E. C. Liverpool w stosunku 4:1.

Międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski.

18-te międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski odbędą się w sezonie 1936-37 r. w następujących terminach:

31 grudnia — 4x10 klm. o mistrzostwo Polski i puchar kapitana sportowego Fächera w Zakopanem.

31 stycznia — 2 lutego — zawody w konkurencjach klasycznych w Wiśle (kombinacja norweska, biegi na 18 i 50 klm. oraz otwarty konkurs skoków).

6 — 7 marca — konkurencje zjazdowe na Kasprowym Wierchu.

PZN. przypomina, że w terminach zarezerwowanych na mistrzostwa Polski nie wolno urządzać innych imprez. W drodze wyjątku zezwolono w terminie 6 i 7 marca na organizowanie imprez innych, nie wchodzących jednak w konkurencje zjazdowe i poza obrębem okręgu podhalańskiego.

Komunikat Z.O.R-u.

Związek Oficerów Rezerwy, Koło w Łodzi zawiadamia, że w dniu 15 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 1 „Dancing -Bridge"

Wstęp zł. 0,50 i zł. 1

Spuścili z tonu.

ANGLIA WRACA DO F.I.F.A.

Anglia zamierza znów przystąpić do Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA.). Od szeregu lat piłkarstwo angielskie nie jest członkiem Federacji. Wynikało to z dumy brytyjskiej. Anglicy uważali się za wyższych ponad FIFA.

Przed kilkoma dniami bawił w Zurichu sekretarz ang. zw. piłki nożnej p. Rons, który odbył konferencję z przedstawicielami FIFA, omawiając możliwości powrotu do Federacji.

Do kroku tego zmusiły Anglię stosunki, utrzymywane z kontynentem.

Sport w kilku słowach.

Zapowiedziany na niedzielę mecz o puchar kibiców ŁKS—UT przełożony został na wiosnę roku przyszłego.

— Znakomity łódzki bokser-olimpijczyk Henryk Chmielewski wyjedzie do Warszawy w celu poddania się badaniu przez dr. Levittteux w dniu 23 bm.

— 13 grudnia odbędzie się w Łodzi między mistrzem Śląska KC— Siemianowice a wicemistrzem Tow. Cykl. Strzał (Pszczyna) mecz piłki nożnej. Impreza odbędzie się w sali YMCA o godz. 15.

Ochrony przed degradacją społeczną

domagają się pracownicy samorządu terytorialnego

ŁÓDŹ, dnia 14 listopada.

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym, który wkrótce będzie rozpatrywany przez Sejm, wprowadza dotkliwe ograniczenia w nabytych już przez pracowników samorządowych prawach emerytalnych.

Ograniczenia te polegają na rewizji zaliczonych lat do wysługi emerytalnej oraz na obniżaniu dotychczasowych wymiarów emerytur w stosunku, w jakim były obniżane uposażenia czynnych pracowników samorządowych.

W związku z tym pracownicy samorządu terytorjalnego wysuwają w uchwałach związkowych kategoryczny postulat zachowania praw nabytych, a zwłaszcza praw emerytalnych, gdyż zdaniem pracowników prawa emerytalne są ze wszystkich uprawnień najrzetelniej nabytym prawem, są one środkiem do bytowania i zarazem ochroną przed degradacją społeczną, aby pracownik, który utracił zdolność zarobkowania nie żebrał i nie był ciężarem społeczeństwa.

Obcinanie przerostów musi być przeprowadzone indywidualnie i nie może pociągnąć krzywdy emerytów samorządowych, którzy nabyli prawo do emerytury w dobrej wierze i zgodnie z dotychczasowymi przepisami. Należy więc podnieść minimum, a obniżyć maksimum zaopatrzenia, gdyż dysproporcja między 100 a 1200 zł. zaopatrzenia, przewidywanego przez projekt, jest zbyt rażącą i wywołuje wrzenie wśród szerokich rzesz nisko płatnych pracowników.

Stopa życiowa pracowników samorządowych była już kilkakrotnie obniżana na równi z innymi funkcjonariuszami publicznymi.

Obecnie proponowana rewizja praw emerytalnych dotyczy wyłącznie pracowników samorządowych, co jest tym bardziej dotkliwe, że pracownicy samorządowi ofiarnie poświęcają się trudnej pracy samorządowej.

„RYKOWISKO JELENI"

Transmisjpa z lasów pomorskich.

ŁÓDŹ, 14. 11. — Dnia 15. 11. Polskie Radio nada dla radiosłuchaczy całej Polski niezwykle ciekawą audycję utrwaloną na płytach. Będzie to o godz. 14.00 „Rykowisko jeleni". Wielce ciekawy i trudny do uchwycenia ten moment z życia lasu i zwierząt udało się uchwycić sprawozdawcy radiowemu — Józefowi Wysockiemu. Audycja zainteresuje bez wątpienia wszystkich słuchaczy.

WITAS W POLSKIEJ YMCA.

Już w najbliższą niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 17-ej Polska YMCA. w Łodzi urządza w własnym gmachu przy ulicy Traugutta 3 Wielki Koncert, w którym udział weźmie znany piosenkarz Stefan Witas, prof. J. Sulikowski (fortepian) oraz J. Stefański (skrzypce).

Bilety w cenie: 3 zł., 2, 1, 75 i 50 gr. można nabywać w sekretariacie Polskiej YMCA., ul. Moniuszki 4-a, a w dniu koncertu w kasie gmachu przy ulicy Traugutta 3.

KONFERENCJA DLA INTELIGENCJI.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zorganizował w Łodzi w Domu Katolickim w dniach 12, 13, 14 listopada br. konferencje pt. „Katolicka myśl wychowawcza". Otwarcie konferencji w dniu 12 listopada dokonał JE, ks. biskup Wł. Jasiński.

W dniu tym pierwszy referat wygłosiła dr. Śliwińska-Zarzecka z Warszawy, mówiąc na temat „Zasady i idee katolickiego wychowania".

Drugi referat pt. Wpływ życia gospodarczego na wychowanie" wypowie ks. dr. A. Roszkowski.

W dniu 13 listopada zostały wygłoszone referaty przez ks. prof. Walerego Jasińskiego z Katowic nt.: „Na przełomie myśli wychowawczej i dyr. Pawła Macińskiego pt. „Koedukacja a światopogląd katolicki".

W dniu 14 listopada referaty wygłoszą: Siostra Barbara Zulińska z Warszawy nt. „Wychowanie religijno- moralne w domu i szkole" i prof. Zygmunt Podgórski: „Szkoła wyznaniowa". W referatach bierze licznie udział inteligencja miejscowa.

UROCZYSTA AKADEMIA.

w Zjednoczeniu Pracowników Rzemieśln. R.P. Oddział w Łodzi.

W niedzielę, dnia 15 b.m. o godzinie 15-tej w lokalu własnym przy ul. Przędza lnianej 1, staraniem Zarządu i Koła Miłośników Sceny, odbędzie się uroczysta akademia ku uczczeniu powstania listopadowego o bogatym programie.

Obejmuje on występy orkiestry, prelekcje, deklamacje i t.p. Na zakończenie zostanie wystawiony obrazek sceniczny po czym odbędzie się dla człon. i ich rodzin i wprowadzonych gości wieczorek taneczny.

WINSZUJEMY

Jutro: Leopoldowi
Wschód słońca 6.54
Zachód słońca 15.4
Długość dnia 8.52
Ubyło dnia 7.57.
Tydzień 46

„Skarbowiec - Łódź".

Poświęcenie samolotu.

W niedzielę dnia 5 listopada 1936 r. o godz. 12,30 w południe na lotnisku w Lublinku pod Łodzią, odbędzie się uroczyste poświęcenie i przekazanie Aeroklubowi Łódzkiemu samolotu typu R. W. D.-13 ufundowanego przez Związek Pracowników Skarbowych Okręgu Łódzkiego.

Poświęcenia samolotu dokona Ks. Biskup Dr. Kazimierz Tomczak.

Samolot otrzyma nazwę „Skarbowiec-Łódź".

Rodzicami Chrzestnymi będą P.P.

Dyrektorowa Zygmuntowa Marja Kucharska i Wiceminister Skarbu Ferdynand Świtalski.

Maria Elżbieta Malinowska — Franciszek Kasprzyca. Julia Matyczyńska — Ksawery Stasiak. Bronisława Jadwiga Ritterówna — Jerzy Żakiewicz.

Dojazd tramwajem podmiejskim z Placu Reymonta do przystanku „Lotnisko" stamtąd zaś autobusem.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

---

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 13 listopada.

Nowy Jork: loco 12.15, grudzień 11.70—71, styczeń 11.58, luty 11.57

Liverpool: loco 6.71, listopad 6.52, grudzień 6.49, styczeń 6.47

Egipska: loco 11.72, listopad 11.67, styczeń 10.80, marzec 10.57

Brema: loco 14.18, grudzień 12.75, styczeń 12.71 marzec 12.78

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — przeważnie słabsze.

Obroty papierami państwowymi były bardziej ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój słabszy.

Z premiówek po niezmienionej cenie nabywano 3% Poż. Inwestycyjną 1 em., 2 em. podniosła się o 25 gr. Poza tym obracano Dolarówką, która była tańsza o 75 gr na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 5% Poż. Konwersyjna zniżkowała o 0.25 proc., 5% Kolejowa o 0.50 proc., a 7% Stabilizacyjna o zł 3.50

Listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na ustalonym poziomie.

Mniejsze zainteresowanie listami zastawnymi.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mniej ruchliwy, w oficjalnych transakcjach zanotowano sześć gatunków listów.

W grupie stołecznej 8% L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego w odcinkach po 100 nabywano po cenie o 2 proc. obniżonej, 4½% Ziemskie w Warszawie i 5% m. Warszawy 1933 r. straciły po 0.75 proc., a 5% m. Warszawy dawne 0.25 proc. Poza tym obracano 7 serią 5½% Poż. Konwersyjną m. Warszawy 1926 r. po kursie 52 proc., wobec ostatnich notowań oficjalnych na ultimo m. października 51.00 sprzedaż, 49.00 kupno.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 66.00, 2 emisji 65.50, Dolarowa 3 s. 46.75, Stabilizacyjna 1927 r. 479.00, Konwersyjna 1924 r. 53.00, Kolejowa 1926 r. 52.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94,00 i 81.00, Budowl. 93.00 L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 92.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 48.25, m. Warszawy 57.00, m. Warszawy 1933 r. 55.00, drobne 55.13, Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 emisji 52.00

Akcje zniżkują.

Zainteresowanie i obroty papierami dywidendowymi było dość duże, przedmiotem notowań oficjalnych było sześć gatunków papierów dywidendowych, nastrój panował słabszy. Wyjątek stanowiły akcje Banku Polskiego, które podniosły się o 50 gr na sztuce.

Bank Polski 111.00, Cukier 30.00, Węgiel 16.00, Lilpop 14.75, Norblin 63.50, Ostrowiec 29.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, zbierana 24.50 — 25.00, żyto I stand. 18.00 — 18.25, mąka pszenna gat. I A 41.00 — 42.00, mąka żytnia wyciąg. 27.50 — 28.50, mąka razowa 21.25 — 22.25

Łódź, 14.11.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto I gat. 18.75 — 19.00, II gat. 18.50 — 18.75, pszenica 25.25 — 25.50, zbierana 25.00 — 25.25, mąka żytnia I gat. 27.50—28.50, II gat. 26.00—26.50, mąka pszenna 41.50 — 43.50

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Herbatka towarzyska.

W lecie roku bieżącego powstał w Rudzie Pabianickiej Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Obecnie placówka ta rozwija się doskonale, zrzeszając coraz liczniejszy zastęp pań.

To też Zarząd ZPOK pracuje usilnie, aby rozwinąć jak najlepiej życie towarzyskie wśród członkiń Związku.

W tym celu jutro, t. j. w sobotę dn. 14 b. m. Z. P. O. K. w Rudzie Pabianickiej organizuje w lokalu własnym przy ulicy Grottgera 8, herbatkę towarzyską.

Początek wieczoru o godz. 19-ej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4-ta popoł. „Mazepa" wiecz. 8.30; „Mężczyzna".

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — „Śluby panieńskie".

Adria. Straszny dwór
Casino — Meyerling
Corso. Bounty.
Europa — Bolek i Lolek.
Grand-Kino — Burzliwa młodość.
Metro. Straszny dwór.
Miraż — Tajemnica czarneg[illegible]
Przedwiośnie. Jadzia.
Palace. W blasku słońca.
Rialto. Ostatni akord.
Rakieta. Panna Lili.

Wystawa obrazów arty[illegible]a A. T. Wippla, ul. Piotrkowska 113

Skuteczna walka z podstępnym wrogiem

GRUŹLICĘ NAJLEPIEJ LECZY ODPOWIEDNIO UŁOŻONA DIETA.

Ustrój człowieka chorego na gruźlicę wymaga stosowania odpowiedniej diety. Do pełnego pokrycia zapotrzebowania białka, które trzeba wyznaczyć w ilości 1 i pół grama na kg. wagi chorego służą zarówno zwierzęce, jak i roślinne środki spożywcze. Wchodzi tu w grę przede wszystkim mięso. ryby, mleko, ser, jaja, których stosunkowo niewielka ilość daje duże ilości białka wysokowartościowego.

Ilość tłuszczów u gruźlików podajemy również w ilości 1 i pół grama na kilo wagi,

a więc mniej

w stosunku do dawniejszych poglądów, a to ze względu na często spotykane u gruźlików zaburzenia trawienne i wątrobowe. Dla pokrycia zapotrzebowania tłuszczów służą zwierzęce i roślinne przetwory: ze zwierzęcych tłuste mięso, smalec, mleko, śmietanka, masło, tłuste sery, z roślinnych oleje z różnych roślin, orzechy, migdały. Z pośród tłuszczów najkorzystniejsze są mleko, masło i oliwa, jako najlepiej przyswajalne i zawierające wysoką ilość witamin, podczas gdy w smalcu i tłuszczach roślinnych, sztucznych i margarynie

witamin niema wcale,

lub znajdują się w skąpej ilości. Wreszcie dla pokrycia zapotrzebowania węglowodanów, które należy podać w ilości 500 gr. na dobę służą środki spożywcze roślinnego pochodzenia, jak jarzyny, sałaty, owoce, strąki, mąka, kasze, kartofle, buraki, słodycze. Największą bowiem zawartość węglowodanów posiadają różne rodzaje mąki, cukier, tapioka, sago, ryż, znacznie mniej świeże zielone jarzyny i sałaty. Najstrawniejsze są potrawy mączne, pieczywo pszenne i żytnie, nieco gorzej strawne są kartofle i zielone jarzyny. Jarzyny i owoce odgrywają wybitną rolę u dzieci chorych na gruźlicę. Często jednak wegetariańska dieta nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania organizmu chorego na gruźlicę.

Obok podstawowych składników w postaci białka, tłuszczów i węglowodanów niezbędny jest dowóz odpowiedniej ilości soli mineralnych. Propagowana ostatnio w leczeniu gruźlicy dieta bezsolna nie wytrzymuje krytyki i podważana jest przez większość autorów.

Do pokrycia zapotrzebowania witamin służą roślinne pokarmy, przede wszystkim zielone jarzyny, sałaty, ziemniaki, buraki, owoce, a z pokarmów zwierzęcych mleko, masło, ser i jaja. Specjalnie wartościowy

jest rybi tran.

U chorych ze zmniejszoną wagą należy powiększyć dowóz białka i tłuszczu u otyłych zaś należy stosować stopniowe odchudzanie. W braku łaknienia na skutek gorączki najważniejsze jest dobranie diety odpowiedniej do stanu i gustu chorego. Bardzo doniosłym jest ścisłe uregulowanie pory jedzenia. Chory niegorączkujący z dobrym trawieniem powinien jadać 4—5 razy dziennie, gorączkujący i leżący chorzy mogą jadać częściej, ale w niewielkich ilościach.

Przeciętny tryb życia chorego na gruźlicę daje się ustalić w sposób następujący:

7 godzina: szklanka gorącego mleka.

8 godzina: kawa lub herbata mleczna, kakao, pieczywo, masło, miód, marmelada.

10 i pół rano: szklanka mleka lub filiżanka rosołu, chleb, masło, wędlina, ser, jajko.

14 godzina, obiad: zupa jarzynowa, mięso lub ryba, obfita ilość jarzyn, legumina, albo świeże owoce, kawa, lub kakao, herbata mleczna lub szklanka czystego mleka, chleb, masło, ciasto,

20 godz., kolacja: gorące dania mięsne z jarzynami, lub zimne mięsiwo, chleb, masło, legumina, lub świeże owoce.

20 i pół godz: szklanka mleka.

Posiłki winny być smacznie przyrządzone i estetycznie podane.

Z napojów dopuszczalne jest piwo słodowe, albo wino z wodą.

Jeśli chory jest bardzo wycieńczony, do powyższego schematu można dodać szynkę lub 2 jaja, 2 dania mięsne na obiad, na podwieczorek pół szklanki śmietany, a na kolację mączną potrawę.

Dieta musi zawierać kleik, zwłaszcza ryżowy i owsiany, mączne zupy, na szczególne podkreślenie zasługuje tu wypróbowany kleik z mąki żytniej, mleko w małych ilościach (o ile chory dobrze znosi), potem dodajemy potrawkę z drobiu lub cielęciny, zupy z rozdrobnionym mięsem, kaszkę grysikową, lub ryżową, przetarte jarzyny. W razie poprawy dodaje się chude, białe mięso i ryby z wody. Jako napój podaje się herbatę, kakao żołędziowe.

Najważniejszym zadaniem jest urozmaicenie choremu jedzenia i możliwe niedopuszczanie do upadku odżywiania.

Na zakończenie należy wspomnieć jeszcze o diecie, stosowanej w razie wystąpienia krwioplucia. W tym czasie należy ograniczyć ilość płynów, nie dawać żadnych posiłków, a głównym pożywieniem chorego w czasie krwioplucia jest galaretka i mleko słodkie lub kwaśnie, sok z owoców, przetarte jarzyny, pieczywo rozmiękczone w mleku i kawie mlecznej. Po ustaniu krwioplucia szybko przejść należy do diety wzmacniającej.

Dietetyka gruźlicy płucnej stanowi jeden z dość trudnych działów ogólnej dietetyki. Poza tym stanowi ona jeden z bardzo poważnych problemów społecznych, od zdrowia bowiem jednostek zależy siła i potęga narodu.

Rewia chińskich harcerzy.



Marszałek Cziang Kai Czek (x) odbiera w Nankinie defiladę 10.000 chińskich harcerzy z okazji 25-lecia republiki chińskiej.

SZTUCZNY JEDNORÓG

NIEZWYKŁY ZABIEG CHIRURGICZNY.

Legendy o zwierzęciu podobnym do konia, odznaczającym się potężną siłą i wyróżniającym się ogromnym rogiem, wyrastającym mu ze srodka czoła, sięgają najdawniejszej przeszłości. W istnienie jednoroga wierzył również słynny rzymski przyrodnik Pliniusz.

Z wiarą w jednoroga łączyła się wiara w leczniczą moc jego najgłówniejszej ozdoby i broni, tj. właśnie jego roga. Wino wypite z roga tego zwierzęcia miało chronić przed trucizną i leczyć padaczkę. tóż owa wiara w skuteczność leczniczą roga jednorożca przetrwała przez całą starożytność i średniowiecze i nawet jeszcze w XV wieku sprzedawano tarty róg jednorożca jako uniwersalny środek

przeciw wszelkim truciznom,

a sprzedawano go drogo, bo na wagę złota. „Rogi“ te to po prostu kły mamuta, inne, to kieł narwala, zwierzęcia ssącego, które podobnie jak wieloryb żyje w morzu, inne wreszcie to rogi nosorożca. Historie o bajecznym jednorogu okazały się pomyłką lub oszustwem.

Czego jednak fantazja starożytnych nie potrafiła powołać do bytu, to udało się urzeczywistnić kierownikowi badawczego instytutu rolniczego w Orono (Stany Zjednoczone) doktorowi Dove. Stworzył on na drodze sztucznego zabiegu chirurgicznego

prawdziwego jednoroga.

Dr. Dore zauważył mianowicie, że wyrostki kosne, na których znajdują się właściwe rogi nie wyrastają zwierzęciu z kości czołowej, lecz rozwijają się we wczesnej młodości zwierzęcia z tkanki pokrywającej kość czołową i rozwijają się najpierw nad kością czołową, a później dopiero w nią wrastają. Otóż, aby stworzyć byka jednorożca wyciął dr. Dove młodziutkiemu byczkowi z rasy Airshire oba zalążki narośli kostnych, na których miały wykształcić się rogi i przeszczepił je oba na środek czoła zwierzęcia. Oba wyrostki kostne rozwinęły się dobrze i po pewnym czasie zrosły się z kością czołową, a na nich rozwinął się jeden potężny róg. Róg ten sterczy prosto w przód z czoła zwierzęcia, podczas gdy zwierzętom tej rasy rosną z reguły

rogi zakrzywione.

Sztuczny jednorożec amerykański jest świadom przewagi, jaką mu daje jeden prosty róg nad jego braćmi uzbrojonymi wprawdzie w dwa, ale zato krzywe i słabsze rogi. To też odznacza się wielką pewnością siebie i narzuca się stadu, w którym żyje na przewodnika. Dr Dove skłonny jest na tej podstawie do przypuszczenia, że bajeczne jednorożce istniały naprawdę, jednak nie jako twory naturalne, ale również jako potwory stworzone ręką człowieka. Mimo wszystko wydaje się hipoteza dr Dove mało prawdopodobna, raczej wiarogodnym wydaje się dawniejsze przypuszczenie, że początek legendom o jednorożcach dały nosorożce.

„Wiktoria była najdłuższą królową“.

„Mądre“ odpowiedzi amerykańskich uczniów.

W ostatnim numerze amerykańskiego „Przeglądu Pedagogicznego“ znajdujemy kilka przykładów... „mądrości“ uczniów.

Oto niektóre odpowiedzi z dziedziny literatury i nauki, wyłonione podczas egzaminów:

— „Interwal muzyczny — to odległość od... jednego fortepianu do drugiego.

Z poezją mamy do czynienia wówczas, jeśli każdy wiersz utworu zaczyna się od wielkiej literatury.

— Milton napisał „Raj utracony“. Gdy dzieło to wyszło z pod prasy, umarła mu żona, wobec czego napisał nowe dzieło: „Raj znowu odzyskany“.

— Szekspir żył w Windsorze ze... swymi wesołymi kumoszkami.

A teraz kilka przykładów z geografii:

—Słońce zachodzi na zachodzie, w ciągu nocy przebiega szybko na wschód, aby w następnym dniu mogło wzejść punktualnie i ukazać się na widnokręgu.

— Klimat Bombaju jest taki, że obywatele tego miasta muszą przebywać w innej okolicy, w przeciwnym bowiem razie

wszyscy by wymarli.

Obywatelami Moskwy są moskity.

— Indie wschodnie muszą leżeć w południowej części Azji, w przeciwnym bowiem razie znajdowałyby się na północy.

Spośród innych ciekawych odpowiedzi uczniów amerykańskich przytaczamy jeszcze kilka:

— Vacuum jest wielkim gmachem, który odwiedza papież.

Mandolina jest żona wysokiego urzędnika w Chinach.

— „SOS“ jest znakiem muzycznym, który oznacza, że trzeba grać powoli.

Z historii:

— Oblężenie Irlandii rozpoczęło się w roku 1170-tym i trwa aż do naszych czasów.

— Edward III byłby stał się królem Francji, gdyby jego matka była mężczyzną.

— Wiktoria była najdłuższą królową na tronie angielskim.

—Gdy Bismark umarł, zbadano jego mózg. Uczeni stwierdzili, że był najmądrzejszym człowiekiem swojej epoki.

—Rzym został założony przez... Romea i Julię!

PODSŁUCHANE

W CZASACH NIEWOLNICTWA.

Działo to się w Ameryce podczas trwania niewolnictwa.

— Podobno nie będzie można strzelać do murzynów— mówi jeden plantator do drugiego.

— W jakim miesiącu?— pyta drugi.

N. RABI

POŻAR

3

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

* * *

Objął ją i uklęknął.

— Mogłabyś odjechać w tajemnicy, nie widząc się ze mną?... Nie uwierzę, nigdy nie uwierzę! Pisałaś ten list z myślą, że jednak będzie inaczej. I tak się stało! Jestem! Przyszedłem w porę! — Roześmiał się cichym, głębokim zadowoleniem. — Przeczucie mnie tu sprowadziło i już nie odejdę sam, o, nie! Ja jestem twoim mężem!... A Janek? O nim nie pomyślałaś? Przecież to nasz syn! Musi znaleźć nareszcie ojca i matkę. Ma prawo, mocniejsze i starsze prawo, niż Bevergen. O tym pamiętaj!

Usłyszeli nagle szmer, odwrócili się jednocześnie.

Przy drzwiach stał śmiertelnie blady Bevergen, trzymając się portiery.

Heda podniósł się powoli i stanął obok Konstancji, na którą Bevergen patrzał rozszerzonymi, przerażonymi oczami. Po chwili — długiej jak wieczność — przeniósł wzrok na Hedę.

— Pan Rummy, jeśli się nie mylę — rzekł zmęczonym głosem. — Niestety, nie znam pańskiego prawdziwego nazwiska...

Żadnej odpowiedzi.

Bevergen zrobił parę kroków, zatoczył się, upadł zupełnie wyczerpany na najbliższy fotel i zakrył twarz dłońmi. Słychać było ciężki, przerywany oddech.

Podniósł głowę.

— Przepraszam... — wykrztusił z trudnością. — Tyle wydarzeń w ciągu kilku dni... Upadłość, morderstwo... I teraz to jeszcze...

— Słyszałeś... wszystko?... — wyjąkała nieprzytomna Konstancja.

— Nie wszystko, moje dziecko, ale wystarczy i tego, com słyszał. — Opanował się nieludzkim wysiłkiem woli i spróbował się uśmiechnąć. — Szukałem czego innego po twoim odejściu, po twoim powrocie też szukałem... Kiedyśmy rozmawiali po raz ostatni, byłem przekonany, że tajemnica razem ze mną umrze. Nie przypuszczałem, że ktoś wie o morderstwie... ciebie najmniej o to podejrzewałem. Teraz się wszystko zmieniło. — Machnął beznadziejnie ręką i urwał. Podjął, gdy ujrzał, że oboje stoją nieruchomo: — Nie wyjeżdżam. Zostaję tu i... — Kurcz go ścisnął za krtań. Potarł gardło, przełknął i znów zaczął mówić. — Zostaw mnie. Bardzo cię o to proszę... Jestem skończony, klamka zapadła... Nie chcę, abyś się powodowała litością, sentymentalnym obowiązkiem. Rób, co ci każe uczucie, serce... zrób jak wczoraj... Nie możesz mi niczym pomóc, a gdybyś nawet mogła... to ju ym tego nie przyjął.

Wstał, podszedł do Konstancji i zajrzał jej w oczy.

— Twoja dusza była dla mnie tajemnicą... a myślałem, że ją znam...

Odwrócił głowę i spojrzał na Hedę. Heda wytrzymał spokojnie wzrok.

Bevergen podniósł lekko dłoń, potrzymał ją niezdecydowanie i opuścił — nie dotknął Konstancji. Pochylił nisko głowę i bez słowa wysunął się z pokoju. Stary, zupełnie złamany, już nie żyjący człowiek.

Gdy drzwi się za nim zamknęły, Konstancja załkała.

Heda pochylił się i przytulił ją łagodnie.

— Chodź — powtórzył cicho. Wyszukał płaszcz, okrył troskliwie Konstancję jak chorą i podtrzymując pod ramię, wyprowadził ostrożnie. — Ty musisz żyć... — szepnął.

* * *

Heda wprowadził Konstancję do swego pokoju, położył na kanapie, przykrył i siadł u wezgłowia.

Przymknęła powieki, zdawało się, zasnęła z wyczerpania nerwowego. W rzeczywistości nie spała, szukając wyjścia z sytuacji, która przybrała zupełnie nieoczekiwany obrót; poza tym nie chciała rozmawiać.

Heda też myślał i doszedł ostatecznie do wniosku, że najlepiej będzie, jeśli opuszczą Londyn, zanim Bevergenowi cokolwiek się stanie. Przypomniał sobie o Holandii, gdzie miał rozpocząć występy jeszcze w środę.

Na palcach wyślizgnął się z pokoju, zbiegł na dół do kabiny telefonicznej i zamówił pilną rozmowę z Amsterdamem. W pięć minut wszystko było zrobione. — Wobec tego zadzwonił do swego pomocnika Villarda. Odpowiedział garderobiarz, że pana Villarda nie ma; spodziewał się jednak, że niedługo wróci.

— Dobrze, John, szykujcie się w drogę. Jutro rano lecimy do Amsterdamu, tam będziemy pracowali do końca miesiąca. Powiedz następnie panu Villardowi, że muszę z nim porozmawiać w sprawie występów. Niech przyjdzie do mnie, jak tylko wróci.

Ledwo wszedł do swego pokoju, zadzwonił telefon. Podbiegł, starając się stąpać jak najciszej i zdejmując słuchawkę, spojrzał w kierunku tapczanu: Konstancja uniosła się lekko i skinęła mu ręką.

— Dobrze, proszę poprosić tego pana na górę. — Powiesił pośpiesznie słuchawkę i za chwilę już był przy Konstancji.

— No, jak się czujesz, kochanie? Lepiej trochę?...

— Tak — odpowiedziała, uśmiechając się blado. — Zaraz wstanę...

Trudno jej było mówić, jak gdyby przechodziła pierwszy okres rekonwalescencji po ciężkiej chorobie; jednak uspokoiła się znacznie, uwierzyła, że przy nim, przy Romanie nie może się jej stać nic złego. Było jeszcze bardzo dużo do załatwienia, ale najgorsze minęło i, zdawało się, bezpowrotnie.

— Czekam na swego pomocnika — rzekł Heda. — Jutro rano wsiadamy do samolotu i lecimy do Amsterdamu. Wieczorem pierwszy występ. Od następnego pierwszego — Bruksela, potem Paryż i tak dalej.

— Więc jutro już pracujesz?

— Sądzę, że tak będzie najlepiej dla nas wszystkich. — Gdy wstała, ujął ją troskliwie pod ramię. — Chodź, kochanie, odprowadzę cię do twego pokoju. Chcę omówić z Villardem parę nowych numerów. Muszę mu dać wskazówki.

Numer Konstancji był na tym samym korytarzu, o parę drzwi dalej.

— Mam do ciebie prośbę — rzekł, sadzając ją na fotelu. — Zadzwoń do Janka i do pana Łętowskiego. Janek pojedzie z nami, oczywiście. Otóż widzisz, uważam że chłopcu trzeba wszystko powiedzieć...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Na to nas stać...

POLSKA MOŻE WSZYSTKICH WYŻYWIĆ.

ŁÓDŹ 14 listopada.

Na łamach „Lekarza Polskiego" pojawił się szereg artykułów, poświęconych zagadnieniu odpowiedniego odżywiania, jako koniecznego czynnika zdrowia, energii i wydajnej pracy. Zagadnienie istotnie ważne i aktualne.

Człowiek wymaga nietylko odpowiedniej ilości pożywienia, aby mógł żyć, rozwijać się i pracować z pożytkiem, ale zdrowie jego zależy też i od jego jakości. Brak pewnych składników w pokarmach może spowodować chorobę. Np. szkorbut, choroba angielska (krzywica) mogą wystąpić nawet przy obfitym pożywieniu, ale nie zawierającym tzw. witamin. Dobranie odpowiedniej ilości i odpowiednich składników pokarmu jest najważniejszym zadaniem racjonalnej higieny odżywiania, mającem na celu utrzymanie zdrowia i zdolności do pracy człowieka. Jak jest z tą sprawą u nas?

Najważniejszą trudność w przeprowadzaniu racjonalnego wyżywienia w Polsce — pisze autor jednego z tych artykułów dr. Szulc —jest zbyt niski poziom stopy życiowej. Po prostu mówiąc, w Polsce nie wszyscy

mogą się dziś najeść

na tyle, żeby nie chorować z głodu ilościowego lub jakościowego. Wszelka akcja poprawy stanu gospodarczego prowadzi do oszczędności, do obniżenia zarobków, co pociąga za sobą obniżenie spożycia, a w następstwie tego do obniżenia produkcji, i tak dalej w kółko. Ograniczone spożycie produktów żywnościowych daje w rezultacie obniżenie odporności ustroju i choroby z niedożywiania, przyrost chorób zakaźnych.

Spożycie mleka w Polsce jest bardzo małe. Wynosi 0,14 litra dziennie (wchodzą tu w rachubę wszystkie klasy społeczne, w odniesieniu do robotnika wypadnie znacznie mniej), podczas gdy w Anglii 0,24 litra, w Ameryce 0,6 l., w Finlandii 1,4 l., w Danii 0,72 litra. Podobnie spożycie cukru , mięsa i innych artykułów jest bardzo małe i stale spada.

W zakończeniu artykułu robi ciekawe wyliczenia. Oblicza, że w Polsce potrzeby pokarmowe mogą być doskonale zaspokojone bez pomocy z zewnątrz. Mianowicie dla zupełnie dostatecznego wyżywienia całej ludności Polski trzeba zasiewać 24,090 tysiący ha, a dla wyżywienia obfitego 28,040 ha. Na to nas stać. Jak wynika ze statystyki, ziemia, zużywana rolniczo w Polsce, w 1931 r. obejmowała 25.589 tys. ha, a więc więcej, niż trzeba dla dostatecznego wyżywienia ludności.

Nie kryzys więc i przysłowiowe ubóstwo kraju jest przyczyną niedożywienia ludności Polski, lecz brak planowej gospodarki.

WIELKIE ZGROMADZENIE MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

Dnia 15 b.m. punkt. o godz. 9-tej min. 30 rano w sali kina „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 74 odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Majstrów Fabrycznych w sprawie umowy zbiorowej i ubezpieczeń społecznych.

Ze względu na ważność spraw Zarząd wzywa wszystkich majstrów do licznego przybycia.

Tydzień propagandy radia.

DWA KONKURSY.

W dniach od 13 do 20 grudnia Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia organizuje pod protektoratem wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka „Tydzień Propagandy Radia" na terenie Łodzi i województwa łódzkiego przy udziale władz, prasy, przemysłu radiowego, organizacyj ściśle współpracujących z Polskim Radio oraz organizacyj społecznych.

Celem Tygodnia jest wprowadzenie radia w masy, gdzie ma ono spełnić wielkie zadanie, jako czynnik państwowy, społeczny i kulturalny. Tydzień Propagandy musi spowodować, aby radio znalazło się pod każdym dachem, w każdym mieszkaniu, zarówno w salonie, jak i na poddaszu, lub piwnicy, swoim działaniem powinno obiąć sfery pracownicze i robotnicze, wykorzystując między innymi ważny moment obniżenia abonamentu do 1 zł. dla odbiornika detektorowego.

Opracowany przez Rozgłośnię Łódzką plan Tygodnia obejmuje propagandę ogólną, wystawy radiowe oraz konkursy. Do najciekawszych imprez Tygodnia należeć będzie, między innymi, wystawa radiowa, organizowana wespół z przemysłem radiowym. Na czele Sekcji Wystawowej stanął: p. Jerzy Gabrysiewicz — przedstawiciel Philipsa. Wystawa ta poza odbiornikami wszystkich najpoważniejszych firm radiowych w Polsce, obejmie dział radioamatorski i krótkofalarski. Na wystawie zorganizowane będzie publiczne studio radiowe dostępne dla szerokich rzesz społeczeństwa. Ze studia tego będzie nadawany całkowity program Rozgłośni Łódzkiej. Poza tym przewidziana jest oddzielna wystawa ruchoma, która dotrze do Zgierza, Aleksandrowa, Ozorkowa, Tuszyna, Pabianic. Rudy Pabianickiej Konstantynowa i Lutomierska.

W okresie Tygodnia urządzone będą dwa konkursy. Jeden z nich dotyczyć będzie tych osób, które w dniach od 6 do 20 grudnia zarejestrują się jako radiosłuchacze i odpowiedzą na pytanie „dlaczego zostałem radioabonentem?". Za najkrótszą i najciekawszą odpowiedź przyznane będą wartościowe nagrody. Drugi konkurs dotyczy szkół powszechnych. Za największą ilość najciekawszych odpowiedzi na pytanie „co daje radio w domu, a co może dać w szkole" — przyznane będą nagrody w postaci radioodbiorników lampowych.

Prace dookoła zorganizowania tego tygodnia trwają w dalszym ciągu.

CZARNA KAWA PRZY MIKROFONIE.

Staraniem Łódzkiej Rodziny Radiowej i przy łaskawym współudziale Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia w najbliższą niedzielę t. j. w dniu 15 bm. zostanie urządzona w restauracji „Hotelu Polskiego" ul. Piotrkowska 3, t. zw. „Czarna Kawa przy mikrofonie".

W programie przewidziane są: występy solowe artystów oraz dancing.

Początek punktualnie o godz. 17-ej po poł.

Ze względu na spodziewaną frekwencję, Zarząd Ł. R. R. prosi o wcześniejsze zamawianie stolików.

Dla tych, którzy nie będą mogli osobiście uczestniczyć w imprezie Rozgłośnia Łódzka nada transmisję, umożliwiając w ten sposób radiosłuchaczom wzięcie udziału w miłej i godziwej rozrywce popołudniowej.

„PATOLO-FILMIA".

Tygodniki na jedno kopytko

ŁÓDŹ, dnia 14 listopada.

Otrzymaliśmy następujące uwagi z jednego z Czytelników:

Cele i zadania tygodników dźwiękowych są ogromne. Zagraniczna publiczność kinowa w zupełności docenia znaczenie aktualności ze świata i popiera te kina, które mają dobrze skompletowany nadprogram. Tym sposobem trudy producenta i wkłady pieniężne właścicieli kin będą sowicie wynagrodzone. To też z całą stanowczością należy się ostro przeciwstawić zmonopolizowanej produkcji krótkometrażowej gdyż jedynie przez szlachetną rywalizację można dojść do udoskonalenia tej gałęzi filmowej.

Tak się przedstawia produkcja tygodników i krótkometrażówek zagranicą. U nas jest pod tym względem

więcej niż źle.

Po jako takich próbkach podniesienia poziomu tygodników przyszedł monopol i odtąd tylko P.A.T. zajmuje ekrany całej Polski. O tych bolączkach i lekceważeniu polskiej publiczności pisaliśmy już niejednokrotnie, tak że poruszamy tu tylko kilka ostatnich wyczynów tej placówki.

A więc podziwialiśmy najpierw dziarską postawę naszych żołnierzy, dobrze skrojone fraki dyplomatów i parę defilad, czy bankietów. Jednakże żeby tym karmić nas cały rok naokoło — to już zbyt dużo, jak na nerwy przeciętnego obywatela! A więc były ciągle pochody powitania, przyjęcia, uroczystości, wymarsze i przemarsze wojska, defilady i kilka źle zmontowanych pogrzebów. I to wszystko! Bilans naprawdę rozpaczliwy i niepocieszający. Ale Polski, jej obywateli — życia codziennego i wydarzeń — nie było — zupełnie jakby poza oficjalnymi uroczystościami nic w Polsce się nie działo! Zagranicą do tych kwestii podchodzą z innego punktu widzenia. Tam przede wszystkim angażują do tego fachowców —

odpowiedzialnych za swoją pracę!

Reasumując całą działalność fiimową P.A.T.'a dodać należy, że zmuszanie widzów do oglądania, a właścicieli kin do kupowania tygodników filmowych nie przynosi żadnej chluby moralnej ani Polakom, ani „Patowi", który tym sposobem zapewnił sobie stałe źródło dochodu.

Jedynym wyjściem i ratunkiem dla filmów krótkometrażowych byłoby zniesienie monopolu. Ostatnio nawet zdarzają się coraz częściej wypadki, że kręci się tygodniki nieme i dorabia następnie w ucieszny sposób muzykę.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

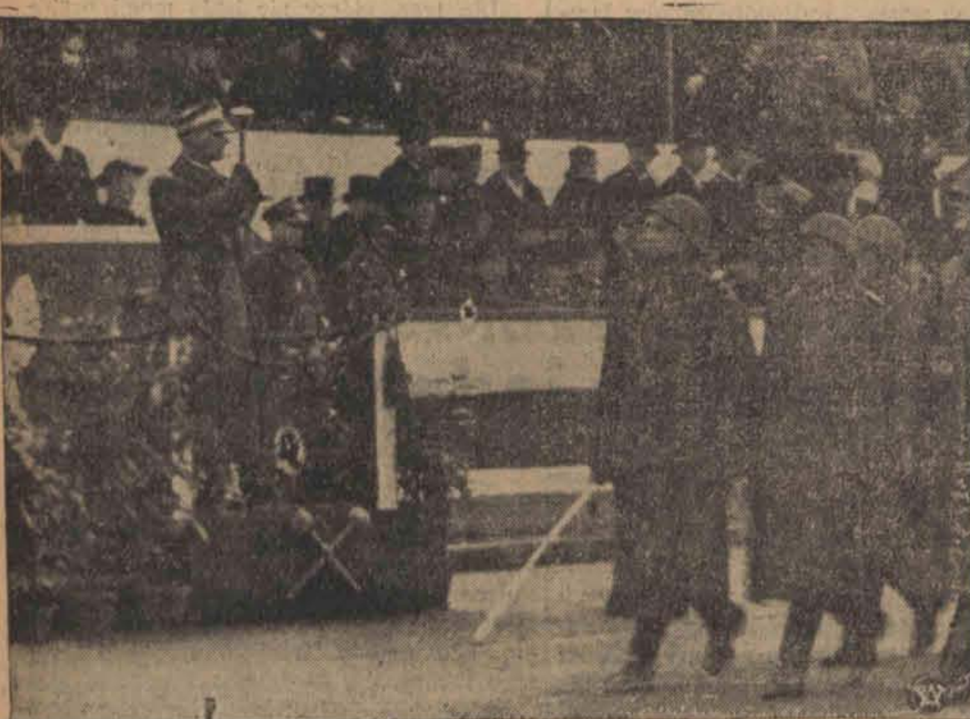
Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

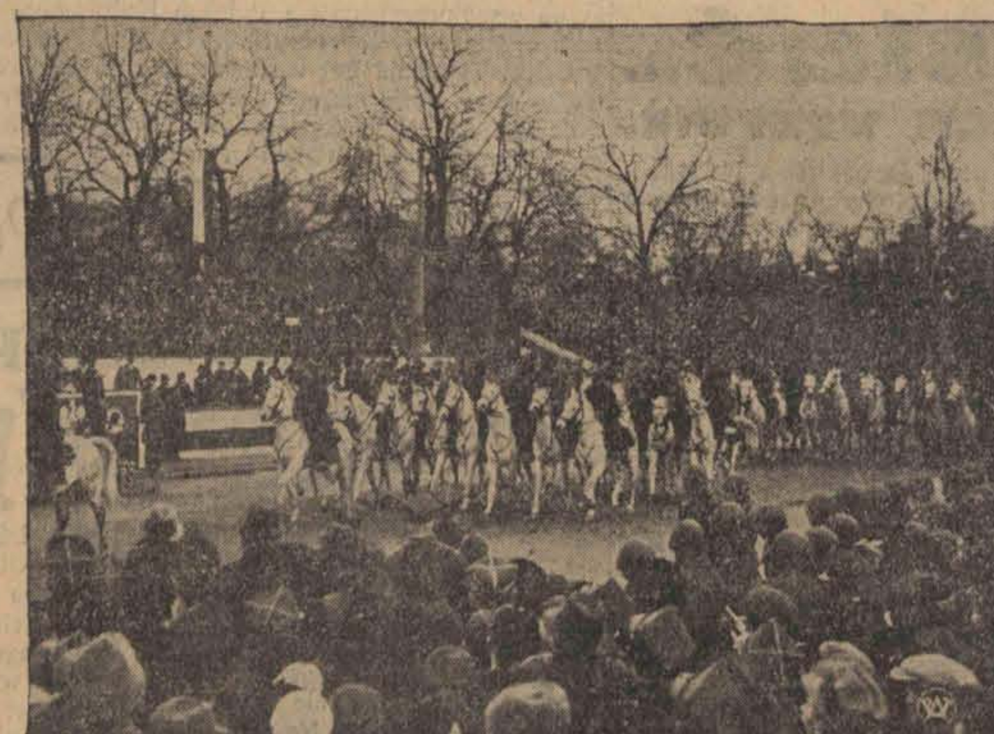
Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

ECHA WSPANIAŁEJ DEFILADY.



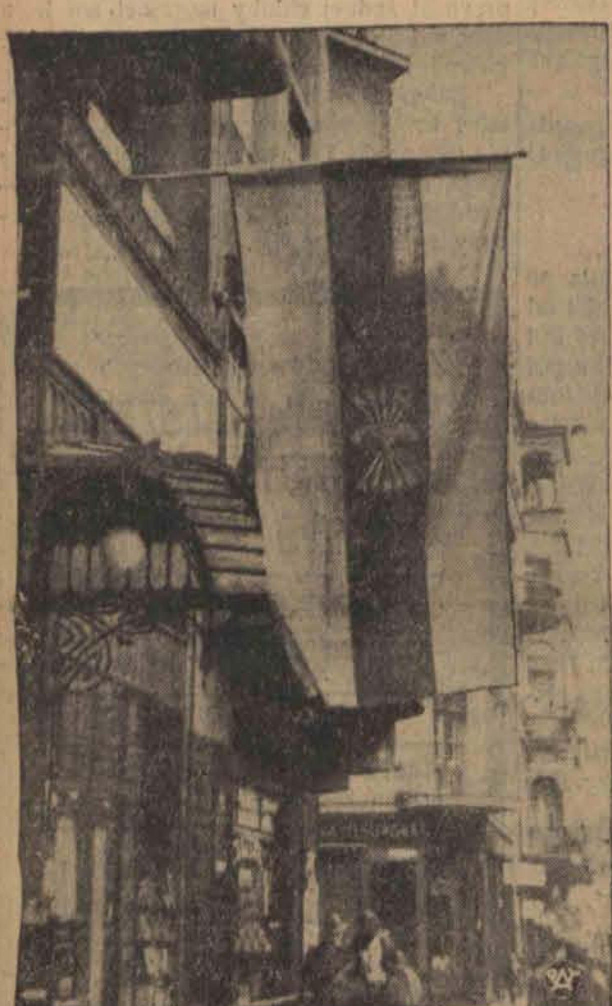


Zdjęcie pierwsze przedstawia Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, na trybunie, z buławą marszałkowską w ręku, w momencie przyjmowania rewii. Zdjęcie drugie przedstawia defiladę oddziałów polskiej kawalerii.

Austria pod opieką Włoch.



Hr. Ciano, zięć Mussoliniego i włoski minister spraw zagranicznych (po lewej) z wizytą u kanclerza Austrii Schuschnigga w Wiedniu. Mussolini przyrzekł Austrii, że obroni jej niepodległość przeciwko wszelkim zakusom.



Sztandar powstańców hiszpańskich

Na gmachu konsulatu honorowego Hiszpanii w Poznaniu powiewa złoto-czerwona flaga narodowa hiszpańska, ustalona jako flaga państwowa, przez wodza wojsk powstańczych gen. Franco. Flaga ta, została wywieszona z okazji spodziewanego wkroczenia wojsk powstańczych do Madrytu.

Czyżby najmłodsza polska gwiazda filmowa?



W Lublinie odkryto najmłodszą przyszłą gwiazdę filmową, 3 i pół letnią Grażynkę Ossowską. Ciemnooka blondyneczka jest niezwykle fotogeniczna i od roku już zdradza zamiłowania sceniczne. Dzieckiem zainteresowały się sfery filmowe stolicy. Grono artystów z Jarosym na czele uważa małą Grażynkę za fenomen zdolności scenicznych i stawia horoskopy, że dziecko to w krótkim czasie będzie polską Shirley Temple.

Przed ślubem ks. Julianny.



W tej sali zostanie zawarty ślub księżniczki Julianny holenderskiej z ks. Bernardem Lippe w obecności burmistrza Hagi.

Burza u wybrzeży francuskich



Rozszalałe fale rozbijają się o skaliste wybrzeże koło Biarritz.

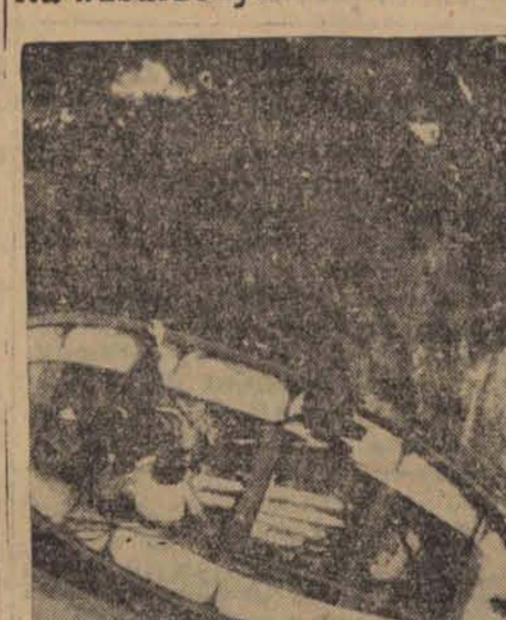
Z i m a n a d c h o d z i.
T y s i ą c e l u d z i j e s t
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

Samochód i samolot

Na autostradzie koło Frankfurtu nad Menem odbyły się zawody między samochodem wyścigowym Daimlera, kierowanym przez znanego kierowcę Caracciolę, i samolotem typu Heinkel. Samochód podczas jazdy pod wiatr pobił samolot.



Na wzburzonych falach oceanu



Dramatyczna chwila, kiedy marynarz statku „Westerland" spuścił się na rozbitą falami łódź statku „Isis" i przywiązuje do liny nieprzytomnego chłopca okrętowego, aby go wywindować na pokład. Statek „Isis" zatonął podczas orkanu wraz z załogą składającą się z 39 marynarzy, a chłopiec okrętowy był jedynym, który ocalał.

Laureat Nobla.



Amerykanin O'Neill otrzymał nagrodę Nobla z działu literatury.

Niezgrabny.



— Dziwny deszcz, jakby ogrzany.